Nr 244. Kraków, Niedziela 25 Października 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów nieframkowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dwie enuncyacye ruskie.

Kraków, 24 października.

Dwie enuncyacye ze strony ruskiej mamy do zanotowania z powodu ostatnich zajść na wszechnicy ruskiej. Enuncyacye to znamienne o tyle, że wychodzą wprawdzie z dwóch różnych wielce grup społeczeństwa ruskiego, w odmiennej trzymane są formie, a przecież w zamiarach, a więc w istotnej treści swojej, schodzą się ze sobą. Studenci ruscy (Ukraińcy) i posłowie sejmowi ruscy uderzają w ton nie jednaki wprawdzie, lecz mimo to zgodny — i w tem tkwi obu tych głosów doniosłość.

Mianowicie młodzież uniwersytecka ruska, narodowego odcienia, obradowała przez cały czwartek w lwowskiej „Besidzie“, a uchwały swoje, do publicznej podane wiadomości, ujęła w następujące rezolucye:

„Ukraińska młodzież piętnuje z całą stanowczością niezwykle nieusprawiedliwione postępowanie senatu lwowskiego uniwersytetu względem tejże młodzieży, senatu, który nietylko pochwalił publicznie gwałty popełnione przez wszechpolską młodzież, ale nadto strzeże prawdy w świątyni nauki przy pomocy policyjnych agentów i austryackiej prokuratoryi. Nie spodziewając się od tego senatu sprawiedliwego zaspokojenia praw ukraińskiego języka na lwowskim uniwersytecie na drodze legalnej, oświadcza młodzież ukraińska, że na każdą prowokacyę odpowie równie silnym odporem.

„Zebrana na wiecu młodzież ukraińska stwierdza, że świadoma i konsekwentna akcya władz lwowskiego uniwersytetu dąży do wywołania wśród młodzieży tego uniwersytetu szowinistycznych instynktów, w interesie jednej, w kraju panującej klasy, albo wprost jednostek, i oświadcza, że równocześnie z walką o prawa Ukraińców na uniwersytecie lwowskim, będzie prowadziła akcyę w obronie ciągle obniżającego się poziomu moralnego i umysłowego(!) lwowskiego uniwersytetu, razem z postępową częścią młodzieży polskiej“.

Wczoraj zaś, na posiedzeniu Sejmu krajowego, wniesiono interpelacyę w tejsamej sprawie. Interpelacyę podpisali wszyscy posłowie ruscy z ks. metropolitą Szeptyckim, biskupem Czechowiczem i mitratem Faciewiczem, oraz członkiem Wydziału krajowego Glidziukiem. Interpelanci zapytują komisarza rządowego, czy przedstawione fakta są mu znane, szczególnie:

„Czy znana mu jest obojętność policyi w powyższych zajściach?

„Czem można uzasadnić to postępowanie straży bezpieczeństwa, oraz czy i jakie zamierza podjąć kroki, aby funkcyonaryuszów policyi pociągnąć do odpowiedzialności i pouczyć o ich obowiązkach?

„Jakie zamierza podjąć kroki, aby w przyszłości takie i tym podobne gwałty nie powtarzały się i spokojni mieszkańcy narodowości ruskiej nie byli więcej napastowani?“

Interpelacya posłów ruskich skierowana jest właściwie przeciwko wykroczeniom władzy bezpieczeństwa i miałaby swoje uzasadnienie, jeżeli rzeczywiście władza policyjna przekroczyła zakres swojego działania. — Jesteśmy z zasady przeciwnikami wszelkiego wciągania policyi w sprawy młodzieży i otwierania bagnetom murów szkolnych. Przybywa bowiem w ten sposób jeden nowy czynnik, zaostrzający sytuacyę i tak już naprężoną, pogwałconą zostaje nietykalność uniwersytetu. Atoli jeżeli z tego rodzaju interpelacyą się spotykamy, zapytać się godzi, dlaczego z tejsamej, poważnej strony, z której obecnie ją wniesiono, nie padło ani jedno słowo, karcące postąpienie studentów ruskich wobec rektora uniwersytetu lwowskiego? Czy cisami posłowie ruscy, z najwyższymi dostojnikami cerkwi ruskiej na czele, nic nie mieli swoim polskim kolegom sejmowym do powiedzenia o brutalnem znieważeniu przedstawiciela wszechnicy i kapłana katolickiego?

Ta interpelacya posłów ruskich znamienną jest właśnie przez to, czego w niej nie ma, przez to, co powinno ją było wyprzedzić, a czego dotąd nie słyszano z tej właśnie strony. Taktyka taka mimo woli nasuwa podejrzenie, jakoby interpelanci milczeniem aprobowali zamach studentów ruskich na rektora ks. Fijałka. Byłoby też do życzenia, aby Sejm otworzył dyskusyę nad ewentualną odpowiedzią komisarza rządowego na powyższą interpelacyę posłów ruskich, i aby przy tej sposobności wyjaśniła się ze strony ruskiej opinia o ostatnich zajściach lwowskich. Grajmy w otwarte karty.

Rezolucye młodzieży ruskiej omijają także drażliwą kwestyę ataku na ks. rektora Fijałka i dla tego brak im podstawy, brak szczerości i prawdy. Stawanie zaś w obronie „moralnego poziomu“ wszechnicy lwowskiej ze strony tych, co czynnie znieważyli własnego rektora, jest chyba powtórnym policzkiem, wymierzonym... moralności.

Wolimy nie przypuszczać, aby dwa czynniki społeczeństwa ruskiego, akademicy i posłowie, występować zechcieli jątrząco i zaczepnie wobec społeczeństwa polskiego, bo zaiste złą oddaliby tem przysługę sprawie zgodnego, na prawnej i słusznej podstawie opartego z nami pożycia. My wojny nie wypowiadamy ani młodzieży ruskiej, ani ruskiej sejmowej reprezentacyi, ale obronę praw swoich wobec ich ataków uważamy za swój obowiązek narodowy. I ten obowiązek spełni młodzież polska, spełni społeczeństwo polskie.

Z sejmowego klubu demokratycznego.

Lwów, 23 października.

Na posiedzeniu z dnia 21 b. m. uchwalił klub demkratyczny wnieść następującą interpelacyę do komisarza rządowego:

„Według doniesień dzienników i według odpowiedzi prezydenta miasta Lwowa na interpelacyę, wystosowaną doń na posiedzeniu Rady miejskiej — miało c. k. namiestnictwo galicyjskie na żądanie Towarzystwa „Dniestr“ wydać orzeczenie, według którego magistrat miasta Lwowa miałby używać we wszelkich pismach urzędowych, wystosowanych do stron ruskich, języka ruskiego.

„Z uwagi, że polecenie takie sprzeciwia się przepisowi § 32 statutu miasta Lwowa, który wyraźnie normuje, że językiem urzędowym gminy jest język polski, nie czyniąc różnicy między czynnościami własnego a poruczonego zakresu działania — zważywszy dalej, że według końcowego ustępu tegoż paragrafu gmina tylko w załatwianiu podań ruskich winna używać języka ruskiego, a nie w pismach i wezwaniach, bez poprzedniej prośby stron z urzędu wydawanych; zważywszy wreszcie, że wobec tego stanu rzeczy, rzeczony reskrypt c. k. namiestnictwa narusza zarówno autonomiczne, statutem poręczone prawa gminy stołecznej, jak prawa języka polskiego jako urzędowego — zapytują podpisani Pana Komisarza rządowego:

„Czy prawdą jest, że orzeczenie takie wydane zostało, a jeżeli tak, czem c. k. rząd usprawiedliwi takie orzeczenie, sprzeczne z prawami, nadanemi gminie miasta Lwowa w § 32 jej statutu?“

Na temsamem posiedzeniu wyznaczył klub mowców swoich do generalnej dyskusyi budżetowej, która ma się odbyć równocześnie nad obu budżetami, r. 1903 i 1904. Mówić będą: Romanowicz, Jabłoński, Rutowski, Małachowski i Loewenstein.

Do klubu demokratycznego przystąpili świeżo: rektor uniwersytetu ks. Fijałek i rektor politechniki prof. Kępiński. W ten sposób liczy klub obecnie 31 posłów — między nimi 22 z miast i Izb handlowych, 6 z małych posiadłości, 1 z wielkiej własności i 2 wirylistów.

List z Belgradu.

Belgrad, 22 października.

Wracam z posiedzenia Sejmu czyli „skupsztyny serbskiej“. Ponad wszelkie spodziewanie dostałem się tam łatwo i z pomocą sąsiada zdołałem zrozumieć sytuacyę. Ponieważ sekretarz odczytywał jednostajnym głosem sprawozdanie z ostatniego posiedzenia, mogłem tymczasem bez zwracania na niego uwagi rozejrzeć się po sali. Dwie galerye na dwu przeciwnych końcach drewnianej, prawie kwadratowej budowy, zapełnione publicznością, na dole w amfiteatralnie ustawionych rzędach ław prawie pełno posłów, na ławie ministeryalnej pustki. Przewodniczący A. M. Stanojewić, drukarz, i obydwaj jego zastępcy Dawidowić i Rankowić siedzą za stołem apatycznie; okrągłe oblicze przewodniczącego odbija od ciemno czerwonej draperyi tronowej, która się rozpościera za nim na ścianie. Między posłami dużo wieśniaków (25) i księży (8) — reszta pstra masa kosmopolitycznie ubranych mieszczan, adwokatów, profesorów, kupców itp. Wszyscy bardzo spokojni, wyglądają na jedno wielkie stronnictwo konserwatywne, a tymczasem są to sami postępowcy i radykali rozmaitych odcieni. Dziwię się temu, a mój sąsiad, sprawozdawca „Slobodnoj sztampy“ (wolna prasa) objaśnia mnie, że między 14(!) dziennikami, wychodzącemi w Belgradzie, jest 8 radykalnych, inne postępowe, mniej lub więcej do radykalnych zbliżone, a tylko jeden rządowy i jeden handlowy. W Belgradzie 14 dzienników na 65.000 mieszkańców!

Nic też dziwnego, że ministerstwo wyszło z pomiędzy radykałów, i że chwilowo ma silne podstawy, zwłaszcza po przedstawieniu na jednem z ostatnich posiedzeń szczegółowego programu pracy, sięgającego we wszystkie dziedziny publicznego życia narodu, począwszy od administracyi, handlu, komunikacyi, szkół a skończywszy na wojsku. Wszystko ma być zreformowane, wszystko na innych stanąć podstawach — prawdziwie radykalnie.

Ale sekretarz skończył. Przewodniczący odczytuje orędzie królewskie, wzywające „skupsztynę“ do wyboru 8 członków Narodowej Rady (8 mianuje sam król). Wysłuchano orędzia stojąco, poczem zrobił się ruch, potworzyły się grupy, a po pewnym czasie stanęło dwóch przed protojerejem, ubranym w kapę, i przy jednej świecy, położywszy rękę na ewangelii z relikwiami, złożyło uroczystą przysięgę.

Sejm odroczono, podobno aż do listopada. Mają pracować tymczasem komisye, czyli kluby, i ma się zebrać Narodowa Rada. — Sejm idzie z królem, król z narodem, jak tego dowodzi niedawno ogłoszony adres skupsztyny do króla. „Na podstawie zgodnej, gorliwej i skutecznej pracy, której celem zabezpieczenie Ojczyźnie szczęśliwej przyszłości, Narodowa „Skupsztyna“ stoi jednomyślnie przy Was, ukochanym wybrańcu serbskiego ludu i przy Waszej Rodzinie“... Kończą ów adres z dodaniem okrzyku na cześć króla, jego rodziny i serbskiego narodu.

Ktoby nie wiedział, co się działo w Belgradzie w pierwszych dniach czerwca r. b., nie mógłby się tego ani domyślić z obecnego usposobienia ludności, przechodzącej obojętnie obok królewskiego konaku...

„Sic transit gloria mundi“... A dziś dzienniki radykalne, goniące za sensacyą, umieszczają w feletonach niby historyczne powieści, osnute na tle ostatniej tragedyi belgradzkiej; „Tajemnice dworu Obrenowiczów („Dnewni List“), „Gust Obrenowicza“ („Narod“), — oto n. p. tytuły tych romansów, pisanych nudnie, ale z przyprawą węgierskiej papryki...

Wiecie, co ma Belgrad osobliwego? Bruki gorsze, niż krakowskie, nieporządek większy, niż na Podgórzu, a niemczyzny wszędzie pełno, aż do przesytu. Ale za to położenie wspaniałe, oświetlenie elektryczne piękne i tramwaj dwojaki we wszelkie strony i tani. *Wass.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 23 października.

(Z polskich stowarzyszeń).

(—r.) Ruch w tutejszych polskich stowarzyszeniach zaczyna się, jak zwyczajnie, zwiększać w jesiennym sezonie, chociaż dzięki usiłowaniom zarządów „Strzechy“, „Ojczyzny“ i „Gwiazdy“ i w lecie dawał on objawy życia. Wystarczy zaznaczyć, że w stowarzyszeniu „Ojczyzna“, dzielnie rozwijającem się pod kierownictwem obecnego prezesa, p. Jana Szczepaniaka, inżyniera generalnej inspekcyi kolei austryackich, na zwykłych tygodniowych zebraniach towarzyskich w niedzielę, zgromadzało się po 150—200 osób tak, że obszerny lokal Towarzystwa w restauracyi przy Schauflergasse w śródmieściu zaledwo mógł mieścić obecnych.

„Ojczyzna“ wystąpiła też na szerszą widownię, urządzając w pięknej sali wiedeńskiego stowarzyszenia kupieckiego przy Johannesgasse przedstawienie amatorskie, na którem odegrano bardzo dobrze trzy polskie, oryginalne jednoaktówki, mianowicie: „W gabinecie doktora“, szkic do obrazku dramatycznego p. G. Dolińskiego, „Jeden z ostatnich“, obrazek dramatyczny przez Fr. Zwilkońskiego, i „Nad Wisłą“, krotochwilę ze śpiewkami przez A. Wieniarskiego. — Amatorowie, wyłącznie członkowie stowarzyszenia, grali popisowo, a bardzo licznie zgromadzona publiczność bawiła się wybornie, poczem odbyła się jeszcze ożywiona wieczornica, na której nie obyło się bez mów, przeplatanych śpiewem choralnym. Bawiono się wybornie i stowarzyszenie miało z przedstawienia dochód, więc dzięki trudom i usiłowaniom prezesa i wydziału połączono przyjemne z pożytecznem. — Stowarzyszenie „Ojczyzna“ jest ważnym posterunkiem w Wiedniu. Łączą się w nim bowiem robotnicy i robotnice polskie niższych kategoryj, między którymi znajdują się także analfabeci. Prezes Szczepaniak urządził dla analfabetów osobny kurs nauki, za co należy mu się najpełniejsze uznanie. Duch polski ożywia stowarzyszenie, szerzy patryotyzm polski pomiędzy członkami, wzmacnia i krzepi ich poczucie narodowe. Z drugiej strony zarząd stowarzyszenia utrzymuje czucie bezpośrednie z krajem. Na uroczystość jubileuszową do Żółkwi i na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Władysława Jagiełły w Gródku wysłano telegramy, a przy odsłonięciu pomnika Bartosza Głowackiego w Gdowie był obecny delegat Towarzystwa, co na obecnych bardzo dobre sprawiło wrażenie. W wydziale czynnym jest bardzo dodatnio także ks. Łukaszkiewicz, który swoim kosztem sprawił stowarzyszeniu bardzo piękną i cenną chorągiew. Robią się już przygotowania do uroczystości poświęcenia chorągwi.

„Związek literacki polski w Wiedniu“ odbył temi dniami walne zgromadzenie, na którem przyjęto wniosek p. St. Krzywoszewskiego o urządzaniu odczytów i wykładów popularnych w miejscowych polskich stowarzyszeniach, bez różnicy kierunku politycznego lub społecznego o ile takich odczytów i wykładów będą sobie życzyć te towarzystwa. I to bardzo pożyteczna uchwała, która powinnaby znaleść ogólne poparcie.

Stowarzyszenia „Strzecha“ i „Gwiazda“ przygotowują się do występów w sezonie zimowym. Młody tutejszy polski „Sokół“ ćwiczy się pilnie do wzlotu. Skrzydełka jego jeszcze wątłe, chociaż ze wszech miar zasługuje na jaknajgorętsze poparcie, którego niestety dotychczas nie ma. Akademickie stowarzyszenie „Ognisko“, które zwykle w czasie feryj z powodu rozjazdu członków nie rozwija działalności, zbiera obecnie swe siły i niedługo wystąpi z wieczorkiem Mickiewiczowskim, posiadającym w Wiedniu między kolonią polską utrwaloną markę i tradycyę.

Z uwag pesymisty.

(W jaki sposób Sejm się dekompletuje? — Moje interviewy. — Opinia odważnego posła. — Niesprawiedliwy regulamin. — Zajmujące punkta porządku dziennego. — Jak się to stało? — Jak to było z gimnazyum stanisławowskiem? — Wrażenia ze Lwowa, którego nie widziałem.)

Przekonałem się na miejscu, we Lwowie, że wszystkie zarzuty, czynione posłom, jakoby się im w Sejmie siedzieć nie chciało, są, wyrażając się grzecznym językiem dziennikarskim, „pozbawione wszelkiej podstawy“.

— Wy chcielibyście, — żalił się przedemną jeden z mniej wybitnych posłów konserwatywnych (a takich jest wielu), — abyśmy do Sejmu chodzili, jak studenci do szkoły. Jeszcze tylko tego brakuje, żeby marszałek czytał katalog i nieobecnych zapisywał do dziennika, a potem wsadzał do kozy.

— No, do kozy wsadzać Was nie potrzebuje, — odrzekłem ze słodyczą, — ale, ponieważ poseł nie jest studentem, to wystarczyłoby mu odebrać mandat, albo jego odebraniem mu zagrozić.

— Strachy na Lachy! Jak mandat raz mam, to jest on ważny na 6 lat i rzecz skończona. Jeszcze czego, — i popatrzył się na mnie nieładnie.

— A jakby też wyborcy tego zażądali? — zauważyłem nieśmiało.

— Wyborcy, — odparł z rozmachem szlacheckim, — istnieją, żyją, jedzą i piją za moje pieniądze przy wyborach i wiedzą, że dają mi mandat na 6 lat. Umowa krótka i jasna. Jeszczeby tego potrzeba, żeby się teraz do mnie wtrącali.

— Tak, tak, to rzecz zapatrywania, — odrzekłem. — Ale wracając do absentowania się w Sejmie, to przyzna jednak Szanowny Poseł, że do pojęcia Sejmu koniecznie potrzeba przynajmniej 80 posłów. Tak chce regulamin.

— A bo też to niesprawiedliwy regulamin. W parlamencie na przeszło 400 posłów wystarcza 100, nas ma być połowa. I po co? Proszę Pana, co mnie obchodzą takie sprawy, jakie Pan widzisz na dzisiejszem posiedzeniu? Ot masz Pan (Tutaj odczytał z drukowanego porządku dziennego wyborowe punkta) „Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem zaopatrzenia rodziny ś. p. Grzegorza Bubesa, stróża gmachu sejmowego“. Panie, toż przecież dosyć na jednego przeczytać tytuł sprawy (tutaj odsapnął), a cóż dopiero słuchać tego w Sejmie. Co mnie obchodzi rodzina ś. p. Bubesa? Niech jej dadzą zasiłek; ja przy tem być nie potrzebuję. Albo znowu, ot masz pan: „Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa pracownic konfekcyi damskiej imienia św. Józefa we Lwowie o subwencyę lub zasiłek pieniężny“... Mój Panie, — rzekł, zapalając się, — pierwszy raz słyszę o konfekcyi damskiej, podszytej pod firmę św. Józefa, nie znam ani jednej pracownicy...

— Czyż tak?

— Dajże Pan spokój, ja człowiek żonaty... Albo, Panie, jeszcze jeden punkcik, o, proszę, przeczytaj Pan: „Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wydzielenie przysiółka Siółko ad Bożyków z gminy Bożyków i utworzenie z Siółka samoistnej gminy“. Proszę Pana, ja pierwszy raz w życiu słyszę o jakiemś Siółku, co mnie do niego?

— Zapewnie, zapewnie...

— A Pan będziesz o tem pisał w swoim dzienniku?

— To inna rzecz, Panie Pośle. Sejm musi załatwiać i takie sprawy administracyjne. Ale są przecież inne, więcej zajmujące...

— Ja też wtedy zawsze jestem, zobaczysz Pan. Ale jak są takie fatałaszki, to wolę skoczyć do Musiałowicza.

Byłem też zbudowany frekwencyą posłów najpierw na sejmowem Kole polskiem. Nawet Ekscelencye we własnej osobie pozjeżdżały się do Lwowa. W poniedziałek też Izba wcale porządnie była zapełniona. Nagle koło 1-szej coś się stało niezwykłego. W Izbie pustki, i mojego posła, z którym dzień przedtem miałem opisany powyżej „interview“, także nie było; istniał najwidoczniej gdzieindziej, bo przecież nic na świecie nie ginie. Przy sprawdzaniu jakiegoś wyboru jeden ze złośliwych posłów (bo nie brak i takich) zażądał od marszałka stwierdzenia kompletu. Rachował marszałek, obliczali sekretarze — niepodobna było naliczyć więcej nad 50. Marszałek zamknął posiedzenie.

Po drodze wstąpiłem do Musiałowicza. Mój poseł właśnie płacił „przy ladzie“.

— A co tam słychać? — zapytał. — W tej chwili idę.

— A no, nic. Już po posiedzeniu; brakło kompletu.

— Co — rzekł zgorszony — teraz, o pierwszej? A, wie Pan co, to zgroza! Ja wpadłem tylko na chwilkę do Musiałowicza, żeby zalać robaka, bo tamtej wódki w bufecie pić nie mogę. Staje mi w gardle i ani rusz. Ale gdzież są inni? To nie do wiary.

— Moglibyście też, — rzekł protekcyjnie, ujmując mnie pod ramię, — wypisać raz kazanie tym różnym Ekscelencyom, co przyjmują wspaniałomyślnie mandaty, a do Sejmu przyjeżdżają, jak na wielkie święto. Ekscelencya Biliński! Co za wrzawa! Już jest, już przyjechał. Ale nikt nie pisze, że za dwa dni już go nie ma. Tosamo Eksc. Tarnowski, Piętak i tylu innych. Potem naturalnie jak człowiek choćby na kieliszek wódki wyjdzie z sali, zaraz robi się „brak kompletu“.

— Tak, tak, ja to wszystko napiszę, — odrzekłem, — od czegoż jestem dziennikarzem?

Ale coś mnie piekło, żeby przecież dowiedzieć się czegoś pewniejszego o tem zjawisku dekompletowania Izby. Szedł właśnie ks. Stojałowski. To nieprawda, co pisali socyaliści, że codziennie będzie bity. Szedł wesoły, wcale nie rumiany, rozmawiał swobodnie, ale nie chciałem go zaczepiać. Zapytałem więc jednego z poważniejszych posłów:

— Jak się to dzieje, że się gdzieś nagle tylu posłów ulatnia? Przecież wczoraj jeszcze na Kole tylu ich było, i dzisiaj z początku komplet był wcale przyzwoity. Przecież znowu nie wszyscy wybiegają „zalać robaka“.

— Ale gdzież tam, — odrzekł. — To zdekompletowanie robi się często ni stąd, ni zowąd. Ten ma jakiś interes w namiestnictwie, tamten w urzędzie podatkowym (tutaj westchnął głęboko), ów chce kogoś odwiedzić, a każdy myśli, że bez niego się przecież obejdzie. Wystarczy nieraz, gdy taksamo pomyśli dziesięciu, to już niema kompletu. Ale — dodał po chwili, uśmiechając się dobrotliwie, — oni się znajdą, oni jutro przyjdą wszyscy. Nie bierzcie tego znowu tragicznie.

Przyzna każdy, że nie robię tragedyi z tego, co więcej nadaje się na temat do komedyi. — Może nawet kiedyś, gdy inne nastaną w dramatycznej robocie upodobania, niż są dzisiaj, zrobi ktoś z tego komedyę, lub nawet farsę. Bóg z nim, ja za to odpowiadać nie będę. — Chciałem tylko wysądować opinię, jak robi się zdekompletowanie Sejmu i spisałem wszystko, czegom się dowiedział.

Ponieważ natrafiłem na gorącą kwestyę gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, chciałem przecież zdobyć wiadomość, jakim sposobem, wbrew opinii Koła, a raczej bez niej, do budżetu państwowego dostała się pozycya na ruskie gimnazyum w Stanisławowie.

— O, panie, — rzekł jeden z posłów parlamentarnych i sejmowych zarazem, — niech się Pan nie trudzi, tego się Pan nie dowiesz. Po prostu, — nikt nie wie.

— Za pozwoleniem, Panie Pośle, ale przecież w ministerstwie oświaty dzierży p. Ćwikliński urząd szefa sekcyjnego dla spraw Galicyi. Przecież wszystkie sprawy Galicyi przechodzić powinny przez biuro ministra Piętaka.

— Oni o tem nie wiedzieli...

— To od czegóż oni są w takim razie?

Przerwano mi tę zajmującą rozmowę i już jej napowrót nawiązać nie mogłem.

Godziłoby się, abym na zakończenie dzisiejszej pogadanki podzielił się wrażeniem, jakie Lwów na mnie zrobił po kilkomiesięcznej w niem niebytności. Z zadania tego wywiązać się nie mogę, bo przez pierwszy dzień mojego pobytu we Lwim grodzie lał deszcz, jakby z cebra.

— To właśnie u nas najzdrowszy czas, — pocieszał mnie pewien Lwowianin, — bo wtedy nie ma kurzu, powietrze jest czyste, ludzie siedzą w domu, pracują, nie wałęsają się po ulicach.

Co kraj, to obyczaj, — pomyślałem. — Ale Lwowa nie było widać z poza osłony strugami lejącego deszczu. To tylko jedno zrobiłem spostrzeżenie, że jest przecież w Galicyi miasto, mające jeszcze gorsze bruki od Krakowa, a jest niem Lwów. Biada ci, gdybyś się odważył jechać otwartą dorożką, czyli, jak Lwowianie mówią, „Einspaennerem“. W pudle zamkniętem jesteś o tyle bezpieczniejszym, że nie wyrzuci cię poza nawias.

Drugiego dnia już mniej było deszczu, a za to więcej śniegu.

— My tutaj zahartowani na takie zmiany temperatury, — pocieszał mnie optymista lwowski. Napiję się kieliszek wódki i śmieję się z temperatury.

Ale kiedym się obudził następnego dnia i zobaczyłem Lwów pokryty śniegiem, do którego przyłączał się nowy, wcale obficie wichrem gnany po pustych ulicach, — postanowiłem uciekać do Krakowa. I nie zawiodłem się. Czy to dla tego, że posłowie konserwatywni wyjechali do Lwowa, czy że p. G. Bazes gotuje się do procesu, czy też, że p. Habliński zajęty jest wymiarem nowych podatków, — dość, że znacznie tu było cieplej, niż pod bokiem hr. A. Potockiego w nadpełtwiańskiej stolicy. Już tutaj zostanę. *M. K.*

Kolonia polska w Wiedniu jest liczną i wszystkie klasy społeczne mają swoich przedstawicieli. Wprawdzie stowarzyszeń polskich jest dość, jednak ruch w nich mógłby być daleko większy, gdyby między Polakami tutejszymi panowała większa łączność a w sercach ich górowały miłość swojszczyzny i poczucie obowiązku. Niestety, dużo mamy rodaków obojętnych, którzy nawet stronią od polskich stowarzyszeń. Tak być nie powinno.

Na ostrzu miecza.

Przesilenie na Węgrzech wchodzi w nową fazę, którą bez przesady nazwać można groźną. Obstrukcya mniejszości parlamentarnej przeciwko rządowi i rządowej większości zamieniła się na obstrukcyę całego parlamentu przeciwko koronie, na zatarg prawnopaństwowy między narodem a monarchą. Opozycya dotychczasowa z Kossuthem i Barabaszem na czele schodzi na plan drugi, na pierwszym pojawia się opozycya większości rządowej, a miejsce nieprzejednanych przywódców stronnictwa niezawisłości zajmują dziś ci, których do niedawna uważano za niezachwianych rzeczników deakowskiej ugody i za najwierniejsze podpory korony: Szell, Tisza i inni.

Spodziewano się ogólnie, że nowy program stronnictwa liberalnego stanie się podstawą do osiągnięcia porozumienia z koroną, że wskaże drogę pośrednią, na której połączyć będzie można żądania opozycyi z dalszem zachowaniem jedności armii. Tymczasem właśnie ten program postawił rzecz całą na ostrzu miecza i zniweczył resztę widoków pokojowego załatwienia przesilenia.

W komisyi, która program ten uchwaliła, wzięły górę skrajne żywioły i zapatrywania, reprezentowane przez hr. Alberta Apponyego. Pod ich naciskiem zmieniono zupełnie charakter zatargu. Jak już wiadomo, komisya ujęła wprawdzie postulaty wojskowe w łagodniejszą formę, odraczając ich spełnienie na czas późniejszy, zato atoli wysunęła na pierwsze miejsce nowy postulat, aby odtąd i te sprawy wojskowe, które od ugody z r. 1867 oddaje do wyłącznej kompetencyi korony, były zależne także od decyzyi Sejmu węgierskiego. Nowy program oznacza więc nie mniej ni więcej, jak nowy zamach na prawa cesarza, jako najwyższego wodza.

Dr Lukacs, który ten program zawiózł do Wiednia i przedłożył cesarzowi, wrócił z wiadomością, że cesarz go nie akceptuje. — Wobec tego komisya programowa odbyła wczoraj ponowne posiedzenie. Wyniku narad wczorajszych oficyalnie jeszcze nie ogłoszono, wiadomo już jednakże, że komisya stanowiska swego nie zmieniła, ani postulatu tego nie zmodyfikowała.

Dziś dr Lukacs ponownie ma stanąć przed cesarzem z tym rezultatem obrad komisyi. Zanim atoli zjawił się w Burgu, dowiadujemy się, jakie jest stanowisko korony w tej sprawie. Wczorajszy wieczorny „N. W. Tagblatt", na podstawie rzekomo zupełnie wiarygodnych informacyj, tak je określa: Cesarz nie wdaje się w rokowania z żadnym komitetem, bo sprzeciwia się to stanowisku korony. Cesarz nie akceptuje programu większości, odmawia powołania hr. Apponyego do gabinetu i nie zamierza mianować dra Lukacsa prezydentem gabinetu.

Sprawa stała się więc jasną, lecz zarazem bardziej jeszcze groźną. Pomiędzy koroną a Sejmem węgierskim otwarła się nagle przepaść. Z głosów prasy węgierskiej wnosić można, że cały naród węgierski stoi po stronie Sejmu i tego programu większości sejmowej. Korona jest na razie zupełnie odosobniona, bo nawet ci mężowie, na których jeszcze liczyła, należą do autorów nowego programu. Co więcej, za programem tym głosował także reprezentant Chorwacyi, wywołując „madziaron" czyli wody, lecz w każdym razie urzędowy reprezentant tego kraju. Głos jego pozyskano podobno przyrzeczeniem pewnego ustępstwa na rzecz języka chorwackiego w sądownictwie wojskowem.

Co się teraz stanie? Jaką drogę obierze korona do wybrnięcia z tej sytuacyi? Głosy prasy węgierskiej brzmią stanowczo nawet groźnie i domagają się gwałtownie ustępstw ze strony korony. Tymczasem po rozkazie do armii z Chłopów, w którym monarcha tak nacisk położył na prawa naczelnego wodza — ustępstwa z jego strony zdają się być na razie wykluczone.

Nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność za ten niepomyślny zwrot przesilenia spada na tych doradców korony, którzy podsunęli myśl cesarzowi wydania tego rozkazu. On to wywołał dzisiejszą odpowiedź Sejmu węgierskiego. Wzburzenie, jakie ogarnęło naród węgierski, wprowadziło wreszcie nawet zdeklarowanych zwolenników ugody z r. 1867 w szeregi opozycyi. Dziś odwrót jest niemal niemożliwy, jeżeli powaga korony nie ma być na szwank narażona. Węgrzy, jak się zdaje, dobrze są poinformowani o wszystkiem, co się w Wiedniu dzieje. Z łamów prasy węgierskiej padają ciężkie zarzuty przeciwko rozmaitym dygnitarzom austryackim, a gniew jej zwraca się głównie przeciwko szefowi sztabu generalnego Beckowi.

„Ci, którzy wprowadzili cesarza w taką sytuacyę — pisze jeden z organów węgierskich — oddali mu złą przysługę. Naród nie da się wpędzić w otwartą rewolucyę, gdyż ma potężniejszą broń w ręku. Narodowy bierny opór objawi się obecnie w tych rozmiarach, o jakich doradcy korony pojęcia nie mają. Nie znajdzie się żaden węgierski mąż stanu, któryby objął rządy. Naród okazał się wielkim w walce, lecz jeszcze większym w biernym oporze. Austrya nie dostanie rekruta, a nawet gdyby chciała go wziąć przemocą, municypia odmówią współdziałania przy poborze. — Austrya nie dostanie też pieniędzy, choćby to nawet powagę Austryi i jej zdolność do zawierania sojuszów miało naruszyć i choćby miało wybuchnąć finansowe przesilenie w Austryi. Nam jest to obojętnem. Austrya poczuła już siłę narodu węgierskiego i jeszcze raz ją poczuje".

Podobnie przemawiają wszystkie niemal pisma węgierskie.

Cesarz, jak donosi jedno z pism wiedeńskich, powiedział podobno w tych dniach że widzi, iż jest już ostatnim „Deakowcem". W słowach tych mieści się prawda. Dziełu Deaka grozi zupełne rozbicie, a mała jest nadzieja, iżby rozbicie to dało się chociażby tylko odroczyć na czas dłuższy.

Proces Kwileckiej.

Berlin, 23 października.

W poniedziałek rozpocznie się tutaj przed sądem przysięgłych proces karny w sprawie, która wygląda tak, jak gdyby ją stworzyła fantazya jakiegoś autora kryminalistycznych powieści. Oto na ławie oskarżonych zasiędzie hr. Izabela z Bnińskich Węsiersko-Kwilecka, obwiniona o podsunięcie dziecka i nakłonienie do krzywoprzysięstwa. Obok niej zasiędą jeszcze cztery osoby: mąż jej, właściciel majoratu, hr. Zbigniew Węsierski-Kwilecki; akuszerka Ossowska z Warszawy; pokojówka hrabiny Chwiałkowska z Opawy i matka jej, służąca Knoska z Wróblowa w Poznańskiem. Te cztery osoby obwinia prokurator o pomoc w podsunięciu dziecka i o świadome krzywoprzysięstwo.

Zarzucone hr. Węsierskiej-Kwileckiej przestępstwo zostało według aktu oskarżenia popełnione przed 6 laty. Hr. Węsierska-Kwilecka, licząca obecnie 57 lat życia, miała wówczas z pomocą drugich osób podsunąć sobie dziecię płci męskiej w tym celu, ażeby majorat Wróblewo, leżący w powiecie szamotulskim, utrzymać dla rodziny hr. Zbigniewa Węsierskiego-Kwileckiego. Mianowicie hr. Zbigniew Węsierski-Kwilecki ma tylko trzy córki, w razie więc jego śmierci bez pozostawienia potomka męskiego, majorat przeszedłby na linię młodszą hr. Mieczysława Kwileckiego, członka pruskiej Izby panów, względnie na jego syna, posła do parlamentu niemieckiego, Hektora Kwileckiego. Ażeby temu zapobiedz, hrabina Węsierska-Kwilecka miała podsunąć sobie obce dziecię płci męskiej. Majorat wróblewski ma 18 000 morgów przestrzeni i przynosi około 60.000 marek rocznego dochodu.

A teraz prawda, czy tylko opowieść o sensacyjnem podsunięciu. Gdy hr. Zbigniew Węsierski-Kwilecki, rzekomo z powodu choroby, przebywał na południu, wyjechała żona jego dnia 25 stycznia 1897 r. do Berlina, ażeby tutaj pod okiem znakomitych ginekologów przebyć rozwiązanie, które ze względu na jej wiek, liczyła wtedy 51 lat życia, mogło się stać wielce skomplikowanem. Hrabina zamieszkała w domu pod l. 74 przy ulicy cesarzowej Augusty, w bogatej dzielnicy ogrodu zoologicznego. Służące Chwiałkowska i Knoska, tudzież akuszerka Ossowska przyjechały razem z hrabiną z Wróblewa.

Już w dwa dni po przybyciu do Berlina nastąpiło rozwiązanie i hrabina powiła upragnionego syna. Ponieważ wymienione służące nie umiały ani słowa po niemiecku, więc w domu sąsiedzi dosyć późno dowiedzieli się o przyjściu na świat tego dziecka. Jeszcze później nadeszła ta wiadomość do Wróblewa. Domowy lekarz hr. Węsierskich-Kwileckich pospieszył do Berlina, ale powrócił stamtąd bardzo rychło, powiedziano mu bowiem, że wszystko poszło dobrze.

Gdy minął czas rekonwalescencyi, hrabina z dzieckiem i służbą powróciła do Wróblewa, gdzie uszczęśliwiony ojciec przyjście na świat męskiego potomka obchodził wspaniałemi ucztami. Ale sąsiedzi zaczęli o tym radosnym fakcie czynić złośliwe komentarze. Opowiadano sobie, że hr. Zbigniew, znany bonwiwant, przepędzał największą część roku na Riwierze, gdy hrabina, która ukończyła już pięćdziesiątkę, żyła w zacisznem Wróblewie. Mówiono wprost, że sprawa przyjścia na świat męskiego potomka jest podejrzaną, a komentarze te stały się tak powszechnemi, że wreszcie hr. Mieczysław Kwilecki, jako ewentualny spadkobierca majoratu wróblewskiego na wypadek śmierci hr. Zbigniewa bez potomka męskiego, zażądał wyjaśnienia tej sprawy.

Przyszło do procesu cywilnego przed sądem ziemiańskim w Poznaniu. Hr. Izabela Węgierska Kwilecka zjawiła się na rozprawie z dzieckiem na ręku, ażeby udowodnić, że była rzeczywiście w błogosławionym stanie. Hr. Zbigniew i trzy wymienione służące przysięgli, że hr. Izabela powiła dziecię płci męskiej. Dziecię miało być tak uderzająco do matki podobnem, że sąd, uwzględniając przysięgę trzech służących, uznał dziecko za prawowite.

Tymczasem prokuratorya berlińska zajmowała się dziwną sprawą. Córka budnika kolejowego ze Zwierzyńca, Cecylia Parcz, która później wyszła zamąż za Meyera, pochodząca z Galicyi, powiła dziecię, które miało być owocem jej stosunku z kapitanem armii austryackiej. Parczówna powiła dziecię płci męskiej, w tymsamym dniu, to jest 25 stycznia 1897 r., w którym hr. Izabela Węsierska Kwilecka jechała z Wrocławia do Berlina. Parczówna za 100 złr. odstąpiła dziecię swoje akuszerce warszawskiej Cewelowej, która już nie żyje. Ponieważ mąż Parczównej, Majer, budnik kolejowy na Morawach, dowiedziawszy się od swej żony, że miała przedślubne dziecię, oświadczył, że przyjmie je do siebie, więc Parczówna, obecnie Majerowa, za pośrednictwem władz austryackich zwróciła się do policyi berlińskiej o pomoc w wyszukaniu dziecka.

Policya berlińska stwierdziła, że Cewelowa chłopaka Parczównej odstąpiła jakiejś nieznanej kobiecie, która u Parczównej była już raz, jeszcze przed przyjściem dziecka na świat i dowiadywała się o przypuszczalną datę urodzin. Ową nieznaną osobą miała być dawna służąca hr. Węsierskiej Kwileckiej, a dziecko przyniosła do Krakowa. Tu odebrała je jakaś akuszerka i zawiozła do Berlina. Dnia 26 stycznia 1897 r. przybyła ta akuszerka do Berlina i na dworcu śląskim oddała dziecię dwom osobom po polsku mówiącym, sama zaś natychmiast powróciła do Krakowa.

Jako obciążającą okoliczność wymienia akt oskarżenia fakt, że owego wieczora fiakier Adolf Wilke dwie kobiety, mówiące po polsku, które niosły zawiniątko z wielką ostrożnością, zawiózł do domu przy ulicy cesarzowej Augusty L. 74. Mieszkańcy tego domu twierdzą, że owo zawiniątko obie kobiety zaniosły do pomieszkania hr. Izabeli. Nazajutrz w urzędzie stanu cywilnego zgłosiła hrabina przyjście na świat syna Józefa Adolfa Stanisława.

Prokuratorya sądzi, że syn Parczównej został podsunięty hr. Izabeli Węsierskiej Kwileckiej, która zmyśliła ciążę w r. 1897. Na tej podstawie wytoczyła proces hr. Izabeli, jej mężowi i trzem wymienionym na wstępie kobietom.

Proces ciągnąć się będzie conajmniej przez sześć tygodni. Świadków wezwano 200, pomiędzy nimi i 6-letniego hr. Józefa Adolfa Stanisława.

Kronika.

Kraków, 24 października.

Cały nawał potrzeb narodowych i społecznych leży odłogiem dla braku środków materyalnych do ich załatwienia, tysiące rąk wyciągniętych żąda pracy, klęska za klęską przygniata całe połacie kraju, niszcząc ledwie zaczęte usiłowania gospodarczego postępu — więc ostatni czas wejść na drogę energicznej obrony tego, co już w dziedzinie wytwórczości krajowej istnieje, co z trudem i wysiłkiem powstało i tylko przy pomocy naszej własnej utrzymać się może.

Kraków w akcyi organizacyi obrony krajowego wytwórstwa nie może pozostać w tyle. Miasto nasze i okolica jego stanowi ognisko najsilniej rozwiniętego przemysłu w kraju i od nas też winien iść prąd zdrowego ducha przedsiębiorczego i energicznej pracy nad podniesieniem rodzimego wytwórstwa na inne okolice kraju.

Jak to już donosiliśmy, jutro po południu o godzinie 4 w sali „Sokoła" odbędzie się wiec przemysłowy, jakie kolejno urządzane są obecnie w całym kraju. Jutrzejszy wiec krakowski zapowiada się nad wyraz interesująco i powinien zgromadzić wszystkie sfery, którym zależy na rozwoju polskiego przemysłu. Jak się dowiadujemy, w wiecu tym wezmą udział cechy krakowskie, wybitni fabrykanci, reprezentanci stowarzyszeń robotniczych, właściciele realności, oraz posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy. Powzięte na wiecu tym uchwały powinny się stać obowiązujące dla każdego, kto w jakikolwiek sposób może się przyczynić do rozwoju rodzimego przemysłu.

Na jutrzejszym wiecu dyrektor Związku przemysłowego ze Lwowa, dr Battaglia, ma referować o „organizacyi obrony krajowego przemysłu" i o „sprawie cukrowej", jako aktualnej i piekącej kwestyi obrony jednej z najważniejszych gałęzi krajowego wytwórstwa.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego Akademii umiejętności odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje: prof. J. Łoś „Funkcye narzędnika w języku polskim." — Czł. J. Tretiak: „Ze studyów nad Słowackim. — Ksiądz Marek." Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze, na którem omawianą będzie sprawa jubileuszowego wydania Zwierciadła Reyowskiego.

Komitet ochrony dla małych dzieci w Krakowie otrzymał 35.000 koron z dochodu państwowej loteryi dobroczynnej.

Zima. Z Zakopanego donoszą, że już się rozpoczęła prześliczna zakopańska zima. Bez wstępnych słot i śniegowych chlapawek śnieg pokrył ziemię, a mróz od kilku dni trzyma stale przy temperaturze 3—5 stopni C. Tatry wyglądają, jakby z alabastru wykute.

Ze Skolszczyzny piszą: Dnia 10 b. m. mieliśmy w Skolszczyźnie grzmoty i błyskawice, a w nocy na 20 b. m. spadł pierwszy u nas śnieg na 1 cm. Wszystkie góry bieleją już śniegiem. Pozostało jeszcze dosyć w polu ziemniaków niewykopanych, dość jest jeszcze nieuprzątniętego z pola siana. Gdy tu przez prawie pięć tygodni panowała śliczna pogoda, nie można było ziemniaków kopać, bo były tak młode, że skórka z nich złaziła. Kapusty w tym roku u nas brak i bardzo droga. Lud tutejszy, czego przedtem nie było, nieznacznie, lecz stale, emigruje do Ameryki.

Wystawa gwiazdkowa. Nie odstępując od tradycyi wystaw gwiazdkowych, urządzanych corocznie z tak dodatnim rezultatem, a będących jakoby przeglądem naszego dorobku całorocznego na polu przemysłu krajowego — postanowiło Koło I Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu przystąpić i w tym roku do urządzenia w grudniu wystawy gwiazdkowej wyrobów ściśle krajowych. — W tym celu zwraca się zarząd Koła z uprzejmą prośbą do wszystkich firm, pragnących wziąć udział w tejże wystawie, aby najpóźniej do dnia 20 listopada swoje zgłoszenia pod adresem przewodniczącej, p. Maryi Siedleckiej (ulica Szpitalna L. 7) nadesłać raczyli. W razie niedostatecznej liczby zgłoszeń w tym terminie, wystawa nie będzie urządzoną.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie w poniedziałek 26 bm. o godz. 7 wieczór posiedzenie. Na porządku obrad: Odczyt radcy budown. Tadeusza Stryjeńskiego: „O przebudowie starego teatru na sale balowe i koncertowe, oraz konserwatoryum muzyczne w Krakowie". Wnioski członków. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie.

Ze sfer akademickich. Koło Kościuszkowskie, nowoutworzone koło patryotyczno-naukowe w łonie Czytelni akademickiej urządza w niedzielę dnia 25 b. m. pierwsze uroczyste posiedzenie z bardzo urozmaiconym programem. Współudział wezmą w części deklamacyjnej p. Stępowski, artysta teatru m., i p. Lubecki, w części artystycznej p. Walewski (śpiew) i p. Gabryś (fortepian). — Posiedzenie to odbędzie się w lokalu Czytelni akademickiej przy ulicy Sławkowskiej L. 12. Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście, których zarząd najuprzejmiej zaprasza, mają wstęp wolny. Po posiedzeniu zbierze się składkę na zakupno biustu dla Koła.

Wycieczka posłów sejmowych do Przeworska, celem zwiedzenia fabryki cukru, odbędzie się jutro. Ze Lwowa weźmie w tej wycieczce udział kilkudziesięciu posłów. Zarząd fabryki zaprosił także do udziału redakcye pism krajowych.

Sprawy węglowe. Przy zbliżającej się szybkiemi krokami do nas zimie, weszła na porządek dzienny ważna dla ogółu mieszkańców sprawa węglowa. Zauważyliśmy, że coraz więcej wozów z węglami, tak ze składu miejskiego, jak z prywatnych zaczyna krążyć po mieście. Pożądanemby było, aby magistrat podał do publicznej wiadomości dokładne ceny węgli ze swego składu, oraz wydał szczegółowe i surowe instrukcye dla rozwożących i roznoszących węgle po mieszkaniach, jak mają postępować z publicznością. Już dzisiaj dochodzą nas skargi, że niektórzy parobcy roznoszący węgiel we workach, nie chcą go wynosić na wyższe piętra.

Tajemnicza śmierć. Wczoraj donieśliśmy o znalezieniu na plantacyach podgórskich niejakiego Karola Mikolaszka, cukiernika z Kalwaryi, leżącego pod drzewem z odciętym postronkiem na szyi. Już powierzchowne badanie zwłok nie bardzo pozwalało wierzyć w samobójstwo, gdyż na twarzy zmarłego nie było tych śladów, które po śmierci przez powieszenie występują. Natomiast odkryto na Mikolaszku różne znaki, które pozwalały przypuszczać, że został on pierw zamordowany, a dopiero później powieszony i odcięty. Policya poszukuje człowieka, który rzekomo odciął zwłoki z drzewa, a nie zawiadomił przedtem władzy o tem. Sekcya sądowo-lekarska wyjaśni prawdopodobnie przyczynę śmierci.

Wojownicza niewiasta. Zofia Ziębówna nie obcą jest organom policyjnym i sądom, gdyż mając dziś lat zaledwie 30 — 37 razy karaną była za różne więcej lub mniej gorszące sprawki. Obecnie znowu stanęła przed trybunałem karnym, oskarżona o to, że w sierpniu r. b. swoją „koleżankę", Zientarównę, wydarła z rąk policyanta gminnego w Podgórzu, Marca, którego przytem uderzyła w twarz i nieładnie zwymyślała. Gdy jednak na rozprawie stary policyant, Marzec, nie mógł stanowczo stwierdzić, czy to Ziębówna „odbiła" sprowadzoną do aresztu Zientarównę, czy jaka inna jej koleżanka, trybunał Ziembównę uwolnił od winy i kary. —

Ale Ziembówna — uwolniona — nie poszła na wolność, tylko pod opieką policyanta do aresztów „pod telegrafem", gdzie właśnie toczy się przeciw niej śledztwo o jakąś kradzież. Wojownicza ta dziewczyna przyszła na rozprawę w pożyczonej od towarzyszek każni spodnicy i kaftaniku, gdyż swoje odzienie stargała w bójce ze strażą więzienną. Albowiem Ziembówna nie pozwala się „obrażać", tylko zaraz bije, choćby samego p. „zugsfürera" z szablą i karabinem.

Przenosiny starostów. „Kuryer Lwowski" donosi: Na kierownika statostwa w Białej przeznaczony został starosta Stanisław Grodzicki, przydzielony obecnie do prezydyum namiestnictwa lwowskiego. Starosta Zygmunt Pietruski przeniesionym zostaje z Mościsk do Bóbrki, a starosta Antoni Pogłodowski z Sanoka do Mościsk. — Radca Wacław Zaleski, przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, przeniesiony do Lwowa i obejmuje w początkach listopada biuro prezydyalne namiestnictwa.

Dobra informacya. „Kuryer Poznański" zamieszcza następujący telegram: „Lwów, 21 października. Wielka własność okręgu Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice wybrała w uzupełniającym wyborze posłem do Rady państwa, Doboszyńskiego".

Dobczyce. W sobotę 17 b. m. staraniem miejscowego „Sokoła" po długich latach odprawione zostało przez sędziwego jubilata ks. prałata Brańkę pierwsze uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. bohatera Tadeusza Kościuszki i poległych pod jego dowództwem. Katafalk otoczyło sokolstwo w liczbie 26 umundurowanych druhów, tudzież straż ogniowa ochotnicza i niektóre cechy ze sztandarami.

W następny dzień wieczornica zgromadziła liczne doborowe towarzystwo, które z zapałem odśpiewało patryotyczne pieśni, których dawno w Dobczycach nie słyszano.

Zmarli.

Z Multańskich Nimfa Czarniecka, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 69 roku życia.

We Lwowie zmarł weteran z r. 1863 Józef Zbijewski, który stracił w powstaniu cały majątek. Pochodził z pod zaboru rosyjskiego.

W Czerniowcach zmarł dr Karol Reifenkugel, dyrektor tamtejszej biblioteki uniwersyteckiej w 57 roku życia. Zmarły był Lwowianinem. W r. 1869 zamianowany został skryptorem biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, a w r. 1875 przeniósł się do Czerniowiec w randze kustosza. W r. 1876 został tam bibliotekarzem. Ogłosił kilka rozpraw naukowych.

Ze świata.

Z Warszawy. Wczoraj przypadła 80-ta rocznica urodzin Adama Pługa (Antoniego Pietkiewicza). Wierna jego i długoletnia przyjaciółka, znakomita poetka nasza, Deotyma, chcąc odpowiednio uczcić rocznicę, napisała i wydała w 20 tylko egzemplarzach, dla najbliższego koła przyjaciół, wydrukowany złotem na welinie „Wizerunek" Adama Pługa, ozdobiony jego portretem. Deotyma przesłała tę pamiątkę Pługowi.

Zarząd sekcyi im. Moniuszki przy warsz. Tow. muzycznem zakupił na Powązkach w IX kwaterze plac, na którym zbuduje nowy grób dla przeniesienia tu zwłok ś. p. Moniuszki.

Bawi w Warszawie delegat i członek komitetu wystawy wszechświatowej w St. Louis, p. Stewart. Amerykanin podróżuje obecnie po Europie, w celu zorganizowania muzyki koncertowej na wystawie przyszłorocznej.

Onegdaj wieczorem między godziną 6 a 7 wyszedł z fabryki Tow. zakładów mechanicznych dyrektor Jan Gajewicz, zdążając ulicą Żelazną. Kiedy już był u wylotu ul. Łuckiej i Ceglanej ku Chłodnej, nagle jakiś mężczyzna uzbrojony w nóż czy sztylet przypadł do niego i zadał mu trzy głębokie rany w szyję, czwartą zaś w brzuch, tak głęboką, że wnętrzności wyszły na wierzch. Ciężko rannego przechodnie podjęli i przy pomocy kilku osób odwieźli do szpitala św. Ducha. Tu w pół godziny potem Gajewicz umarł. Zbrodniarz dotychczas nie wyśledzony, tak jak i przyczyna zbrodni.

Głośny głodomór Succi uzyskał pozwolenie władzy na „występ" publiczny. Succi w wynajętej na ten cel sali, pod ścisłą kontrolą lekarzy, odbędzie post czterdziestodniowy.

Zawalenie się mostu. Z Lublina nadeszła wiadomość, że budowany tamże na rzece Czechówce most na sklepieniach cementowo-siatkowych systemu Monier zawalił się. Most kosztował 15 tysięcy rubli.

Z Leoben. P. Franciszek Fałek, rodem z Wieliczki, złożył w akademii górniczej w Leoben egzamin państwowy.

Pojedynek w Mińsku. W uzupełnieniu wiadomości wczorajszej o tragicznym wyniku pojedynku między dwoma Mińszczanami, pomocnikiem adwokata przys. E. Popowem, a T. Ponikwickim, znajdujemy w mińskiej gazecie „Siew.-Zap. Kraj" szczegóły następujące:

Popow i Ponikwicki żyli w przyjaźni i bliskiej zażyłości, mówili sobie po imieniu i jeszcze przed kilku dniami Ponikwicki oświadczył w gronie znajomych, że nie ma lepszego przyjaciela nad Popowa. Powodem fatalnego rozejścia się przyjaciół było nieporozumienie w teatrze. Dnia 18 bm. grano „Cygankę Azę". Przyjaciele siedzieli w pierwszym rzędzie. Nagle Popow, przechodząc, strącił z baryery do orkiestry kapelusz Ponikwickiego, za co ten ostatni głośno nazwał go idyotą. W antrakcie obydwaj spotkali się na korytarzu, gdzie Popow obrażony epitetem, zażądał od Ponikwickiego przeproszenia. — „Nie rozmawiam z takim idyotą" — rzekł ten ostatni, na co w odpowiedzi Popow wymierzył mu policzek. Nazajutrz sekundanci Ponikwickiego, adw. przys. A. i Z., wyzwali Popowa na pojedynek. Ze strony wyzwanego stanęli pom. adw. przys. S. i K. Ułożono warunki: 20 kroków, strzał na komendę, jedna wymiana kul, pistolety zwyczajne bez muszek, godz. $4^{1}/_{2}$ po południu w dniu 20 bm. w lasku Niemoroszańskim. Aby zmylić czujność policyi, rozpuszczono po mieście fałszywą pogłoskę, że pojedynek odbędzie się w publiskiej Antonówce, gdzie też policya nadaremno oczekiwała. Na placu dwukrotnie próbowano pogodzić strony. Popow oświadczył gotowość przeproszenia Ponikwickiego, ten ostatni atoli zażądał przeproszenia w dwóch gazetach: rosyjskiej i polskiej, czego Popow odmówił. Na komendę padły dwa jednocześnie strzały i Popow, ugodzony kulą w skroń, padł trupem z roztrzaskaną czaszką. Wprost z placu uczestnicy udali się do prokuratora i donieśli o tragicznym fakcie.

Poseł Kulerski przed sądem. W Grudziądzu toczył się przed tamtejszą Izbą karną nowy proces przeciwko posłowi Kulerskiemu, wydawcy „Gazety Grudziądzkiej". Proces ten skończył się dopiero o godz. 11 w nocy. Prokurator wnosił o 8 miesięcy więzienia za zohydzanie urządzeń państwowych i obrazę nauczycieli pruskich. Sąd nie przychylił się do wywodów prokuratora co do pierwszego punktu i skazał posła Kulerskiego tylko za obrazę nauczycieli pruskich na 1 miesiąc więzienia.

Rektorami uniwersytetów zostali mianowani: petersburskiego prof. Zdanow, dorpackiego prof. Lewicki.

Położenie bez wyjścia. Sąd w Łodzi sądził ciekawą sprawę. Oto Anastazy i Emma A. nie mogąc uzyskać pozwolenia matki na ślub, podstawili w kościele inną osobę, która zaświadczyła, że jest matką panny młodej i że na ślub zezwala. Dowiedziawszy się o tem „prawdziwa" matka, wniosła skargę do prokuratora, co zaprowadziło nowożeńców na ławę oskarżonych. — W sądzie oskarżeni przyznali się do winy. W toku rozprawy wyszły na jaw następujące okoliczności: Młode małżeństwo znało się już dawno przed ślubem, on ją odwiedzał często z wiedzą jej matki i ślub stał się nieunikniony. Matka jednak odmówiła kategorycznie swego zezwolenia. Młodzieńcowi pozostawały zatem dwie drogi: albo porzucić uwiedzioną dziewczynę, albo uciec się do podstępu... Wybrał tę ostatnią.

Wezwana do sądu, w charakterze świadka, matka oskarżonej prosiła o uniewinnienie oskarżonych. Dziś ona zgadza się na wszystko, kocha swą córkę i pragnie jej szczęścia. Prokurator zrzekł się oskarżenia. Sąd również, podzielając zdanie obrony, że oskarżeni znaleźli się w „położeniu bez wyjścia", uwolnił ich od odpowiedzialności.

Dowcip o Wittem. W Petersburgu krąży następujący dowcip o byłym ministrze skarbu Wittem, który tak nagle stracił łaskę cara. Otóż mieszkańcy Petersburga powiadają: „Jewo oplewali, oplesskali, bezobrazili, i on ostałsia bez portow". Znaczy to po polsku: „Jego opluli, obryzgali, zbeszcześcili i został bez spodni". Kalambur ten dopiero w odniesieniu do osób staje się dowcipnym. I tak wyraz „oplewali" utworzono od nazwiska ministra Plehwego, który kopał dołki pod Wittem; „oplesskali" utworzono z nazwiska Pleske, nowego ministra skarbu i następcy Wittego; „bezobrazili" powstało od nazwiska Bezobrazow, który jest nowym zausznikiem cara. A zdanie: „ostał bez portow" jest dwuznacznikiem. Zarząd portami otrzymał po Wittem w. ks. Aleksander, a więc Witte został „bez portow", ale „porty" znaczy w liczbie mnogiej po rosyjsku także spodnie. Co do tego, to wolne żarty, gdyż Witte potrafił zebrać milionowy majątek.

O uniwersytet czeski. W Pradze odbyło się zgromadzenie słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu czeskiego. Zgromadzenie, na które przybył rektor, dziekan wydziału filozoficznego i kilku profesorów, uchwaliło rezolucyę, żądającą jak najszybszego adaptowania nowych sal wykładowych, nowego gmachu dla uniwersytetu w Pradze i założenia drugiej wszechnicy czeskiej na Morawach.

Rozruchy wojskowe na Węgrzech. W Komornie ogłosił sąd wojskowy wyrok w sprawie tych żołnierzy trzecioroczaych, którzy brali udział w demonstracyach przeciwko zatrzymaniu szeregowców trzeciego roku do dalszej służby. Zasądzono 12 żołnierzy, a mianowicie jednego na $2^{1}/_{2}$, jednego na 2, resztę na $1^{1}/_{2}$ roku więzienia.

Wypadek na kolei. Onegdaj wieczorem pociąg pospieszny, jadący z Leeds do Liwerpoola, wjechał z wielką siłą na stojącą przed tunelem lokomotywę. Kilkanaście wozów wykoleiło się. Wkrótce potem jadący z przeciwnej strony pociąg osobowy najechał na gruzy pociągu pospiesznego, przyczem jedna osoba zginęła, a dwadzieścia odniosło rany przeważnie lekkie.

Proces o znieważenie hostyi. W Bruges, stolicy Flandryi, wywołało ogromną sensacyę uwolnienie przez sąd trzech żołnierzy, którzy z kościoła przynieśli do koszar komunikanty i znieważyli je tam. Żołnierzy owych sąd wojskowy skazał na odpowiednią karę, a druga instancya odrzuciła ich rekurs. Tymczasem najwyższy sąd wojskowy zniósł wyrok pierwszej instancyi i kazał przeprowadzić ponowną rozprawę. Sąd wojskowy, przeprowadziwszy nową rozprawę, uwolnił oskarżonych, motywując wyrok ten, że czyn obwinionych jest godny nagany, ale nie podlega karze, gdyż konstytucya belgijska zapewnia każdemu wolność sumienia. Komunikanty, zdaniem sądu, są zwykłym przedmiotem kościelnym (!), a znieważenie ich tylko wtedy podpaść może karze, jeżeli dokonanem zostanie w kościele. Żołnierze zabrali komunikanty z kościoła pokryjomu, bez świadków, a nadużycie w koszarach nie koliduje z ustawą karną. W każdym razie dziwne uzasadnienie wyroku.

Admirał Beaumont, który jako prefekt portu w Tulonie miał w ubiegłym roku niemiłe zajście, został oddany do zakładu dla obłąkanych. Wiceadmirał Beaumont jako prefekt portowy w Tulonie z okazyi uroczystości narodowej w lipcu 1902 r. umieścił podczas przeglądu wojska pewną aż nazbyt znaną damę w oficyalnej trybunie. Z tego powodu został przez ministra marynarki spensyonowany. Beaumont z ową damą przeniósł się do Paryża, gdzie zaczął zdradzać coraz to silniejsze objawy obłąkania. Owa dama opuściła go, a rodzina musiała chorego umieścić w zakładzie dla obłąkanych z powodu, że stał się dla otoczenia niebezpiecznym.

Poszukiwanie fałszerza. Banki moskiewskie przeznaczyły 20.000 rb. nagrody temu, kto schwyta ukrywającego się kupca Schlesingera, który zdyskontował weksli fałszywych na sumę 400.000 rb.

Cholera w Jerozolimie. Z powodu zupełnego izolowania osób zapadłych na cholerę, rozszerzenie jej w Betleem zdaje się być wykluczonem. Dotąd zmarło tam 8 osób.

Odznaczenia, mianowania i przeniesienia. Cesarz nadał profesorowi politechniki we Lwowie, Teodorowi Maryniakowi, tytuł i charakter radcy dworu.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Józefa Kozickiego ze Strzyżowa do Krakowa, a kancelistów sądowych: Stanisława Marklewskiego z Brzostka do Wadowic, Hugona Pollaka z Niska do Andrychowa, Franciszka Zastawniaka z Dobczyc do Krakowa, Karola Motylewicza z Andrychowa do Strzyżowa, Bronisława Jedliczkę z Żywca do Krakowa i Jana Barcika z Wadowic do Krakowa, oraz zamianował kancelistami sądowymi: tytularnego wachmistrza żandarmeryi Sebastyana Kawalca dla Dobczyc, Stefana Juwellsa, sierżanta obrony krajowej, dla Ropczyc; podoficera rachunkowego 13 p. p., Jakóba Kleinberga, dla Niska; sierżanta 40 p. p., Józefa Lisowskiego, dla Mszany Dolnej, i pomocnika kancelaryjnego, Stan. Stanowskiego, dla Jaworzna.

Składki. Na pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk złożył dr Bernard Diamand 50 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę: „Dzieci Waniuszyna".
We wtorek: „Monna Vanna".
We środę: „Ludka".
We czwartek: „Dzieci Waniuszyna".
W sobotę: „Sprawa Mathieu", krotochwila w 3 akt. Fristanda Bernarda.
W niedzielę po południu: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Sprawa Mathieu".
W poniedziałek: „Dziady".

Z kalendarza. W niedzielę 25 października: Jana Kantego i Chryz.; w poniedziałek 26 października: Ewarysta, Lucyana i Folka; we wtorek 27 października: Sabiny, Florentego i Iwana.

Wschód słońca 25 października o godzinie 6 m. 18, zachód o godzinie 4 minut 31. Długość dnia godzin 10 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 października termometr doszedł od + 5·0 do + 9·0 C.; barometr opadał.

Dnia 24 października o godz. 7 rano stan barometru 737·23 mm, termometru 6·4 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 24 października: Pochmurne, dżdżysto.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego „Schodnica" odbyło dzisiaj w Wiedniu nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem uchwalono kapitał akcyjny, wynoszący 8 milionów koron, podwyższyć do 10 milionów koron przez wydanie 5000 sztuk nowych akcyj, każda po 500 koron. Nowe akcye obejmuje „Deutsche Bank" w Berlinie po cenie 600 koron, zaś w razie gdyby w dniu ostatecznego zawarcia umowy kursa akcyi „Schodnicy" wynosiły ponad 700 koron, „Deutsche Bank" ma zapłacić dalszych 55 koron za każdą akcyę. — Uzyskany w ten sposób dochód z ażia przeznaczony będzie na wzmocnienie funduszu rezerwowego. W końcu uchwalono kilka zmian statutu. „Deutsche Bank" będzie w przyszłości zastąpiony w Radzie nadzorczej przez dwóch mężów zaufania.

Składnica pocztowa. Z dniem 1 listopada zaprowadzoną będzie w Sobotowie (Wojniłów) składnica pocztowa.

Taryfy bezpośrednie z Galicyi do Lewanty. Z dniem 1 grudnia wchodzi w życie bezpośrednia taryfa, zawierająca opłaty frachtowe za przewóz towarów drogą morską via Tryest do poszczególnych portów bułgarskich, rumuńskich, greckich i mało-azytyckich. Taryfa ta ma na celu umożliwić wywóz produktów do Lewanty i zawiera stawki konkurencyjne z dotychczasową drogą przez Hamburg. Obejmuje ona także wszystkie ważniejsze stacye galicyjskie i główne artykuły wywozowe naszego kraju. Taryfa może być przejrzaną w Izbie handlowej w Krakowie.

Wywóz grochu i fasoli. W Hamburgu otwierają się teraz nader korzystne szanse dla wywozu grochu i fasoli. W szczególności poszukiwaną jest fasola biała i nakrapiana. — Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 października 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·80 do 17·60. Pszenica węgierska od 16·50 do 17·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·50. Żyto węgierskie od 14·50 do 15·—. Jęczmień od 11·50 do 12·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·00. Groch od 16·00 do 24·20. Tatarka od 13·50 do 14·50. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 23·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 6·80 do 7·20. Słoma od 4·60 do 5·00. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·80. Jaja za kopę od 3·00 do 3·60. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·30 do 7·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od 14·— do 14·60. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 19·— do 20·50. Kapusta w głowach świeża za kopę od 1·80 do 4·00.

Wiedeń. Pszenica 8·30 do 8·70 silnie. Żyto 6·75 do 6·95 b. silnie. Jęczmień 7·10 do 8·50 słabo. Kukurydza 5·50 do 6·70 dobrze. Owies 5·75 do 5·90 silnie. Rzepak 11·10 do 11·40 pewnie.

Deszcz.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·61 do 7·62. Pszenica na kwiecień 7·76 do 7·77. Żyto na październik 6·26 do 6·27. Żyto na kwiecień 6·56 do 6·57. Owies na październik 5·40 do 5·41. Owies na kwiecień 5·64 do 5·65. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 5·36 do 5·37.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Z komisyj Sejmu galicyjskiego. Komisya szkolna na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos posłowie: Cieński, W. Dzieduszycki, Pininski, Bobrzyński, Barwiński i ks. metropolita Szeptycki, wybrała subkomitet, złożony z 5 członków pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Subkomitet ma zredagować sprawozdanie o gimnazyum ruskiem w Stanisławowie. Referentem subkomitetu wybrano posła Tadeusza Cieńskiego, członkami posłów: Bobrzyńskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego, Rayskiego i Barwińskiego. Subkomitet ma złożyć sprawozdanie do poniedziałku.

Komisya budżetowa obradowała nad sprawozdaniem posła Rottera o zamknięciach rachunków fundacyi im. Stanisława hr. Skarbka za lata 1899, 1900 i 1901. Komisya, zgodnie z wnioskami referenta, stwierdza w swem sprawozdaniu znaczny i korzystny zwrot w administracyi fundacyą i kończy sprawozdanie wnioskiem przyjęcia zamknięć rachunkowych do wiadomości, a ponieważ mimo niezawodnego postępu, stwierdziła komisya przecież pewne usterki w zarządzie fundacyą, polegające na przekraczaniu preliminarzy, przeto komisya dodaje wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, aby zmusił zarząd do ścisłego i dokładnego wyjaśnienia tak przekroczeń preliminarzy co do dochodów i rozchodów, jak i cyfr zwykłych dochodów z dóbr fundacyi.

Tasama komisya na podstawie referatu posła Loewensteina uchwaliła załatwić petycyę gminy Zakopane i upoważnić Wydział krajowy do uznania dokumentu gwarancyjnego na pożyczkę, którą Zakopane ma zaciągnąć na cele inwestycyjne, chociażby dochód z inwestycyj nie wystarczał na pokrycie rat amortyzacyjnych. Dalej uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby o ile okaże się, że dochody z opłat gminnych, z napojów spirytusowych i z ewentualnych opłat za używanie wody z wodociągu, nie wystarczą na zapłatę rat tej pożyczki, w każdym roku wstawiał w budżet krajowy kwotę na uzupełnienie tych rat potrzebną, ilekroć po dokładnem zbadaniu budżetu gminnego stwierdzone zostanie, że gminne dochody na pokrycie tego wydatku nie wystarczają.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 października.

Konkurs na trzy projekty z zakresu sztuki stosowanej. Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie ogłasza konkurs na projekty: 1) Oprawy wydawnictwa dzieł malarzy polskich pod tyt. „Sztuka polska". 2) Kominka majolikowego wraz z armaturą, oraz pieca majolikowego. 3) Sygnatury bibliotecznej (ex-libris) do książek biblioteki Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie. Projekty mają być artystycznie samodzielne, w duchu nowoczesnym pod względem form i dekoracyi. Pożądane są kompozycye oparte na motywach rodzimych. Projekty, odtwarzające style historyczne, nie będą do nagród dopuszczone.

Za pracę odpowiadającą wymaganiom konkursu przeznaczone są nagrody następujące: 1) Za projekt oprawy dzieła: pierwsza nagroda w kwocie 100 K, druga 80 K, trzecia 60 K. Nadto wydawca dzieła przeznacza jako dodatkową nagrodę ze swej strony kwotę dwustu K dla projektu, odznaczonego pierwszą nagrodą. Kwota ta wypłacona będzie autorowi równocześnie z nagrodą przez zarząd muzeum ustanowioną. 2) Za projekty kominka majolikowego, oraz pieca majolikowego: pierwsza nagroda w kwocie 100 K, druga 60 K, trzecia 40 K za każdy projekt z osobna. 3) Za projekt sygnatury bibliotecznej (ex-libris): pierwsza nagroda w kwocie 50 K, druga 30 K, trzecia 20 K. Termin nadsyłania projektów pod adresem: Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie, oznacza się na 31 grudnia 1903 do godz. 12 w południe. W ciągu stycznia 1904 projekty nadesłane zbada i oceni komisya obradująca pod przewodnictwem prezesa Muzeum przemysłowego, w skład zaś jej wchodzą: Dębicki St. artysta-malarz, Getritz introligator, Kovats prof. politechniki, Rawski W. architekt, Rebczyński W. kustosz muzeum, Rejchan St. art.-malarz, Schulz Jan architekt, Talowski T. prof. politechniki. Następnie wszystkie nadesłane prace wystawione będą przez dni 14 w lokalu Muzeum, staraniem zaś zarządu muzealnego będzie o ile możności prace nagrodzone uprzystępnić dla użytku publicznego. Szczegółowy program konkursu otrzymać można za zgłoszeniem się ustnem lub pisemnem w zarządzie muzeum (Lwów, ratusz).

Relegowani studenci ruscy lwowskiego uniwersytetu otrzymali już wezwania do przesłuchania sądowego. Śledztwo prowadzi sekretarz sądowy p. Biliński. — „Haliczanin" donosi, że ministerstwo oświaty cofnie wyrok senatu uniwersyteckiego, mocą którego nastąpiło wykluczenie. Ma się to stać dlatego, iż oni nie zostali ujęci w czasie demonstracyi, lecz tylko sekretarz dr Winiarz spisał ich nazwiska. Owym 116 akademikom, którzy oświadczyli, iż się solidaryzują z czynem relegowanych kolegów, wyrazi senat naganę.

Zgromadzenie kupców odbyło się wczoraj w sali stow. kupców, celem zaznajomienia się z celami Związku przemysłu fabrycznego. Do zebranych przemówił dr Battaglia, zaznaczając, że uprzemysłowienie kraju leży w interesie kupiectwa. Mówili potem pp. Czarnecki, Marklewicz, Korosteński i Olszewski. Uchwalono w najbliższym czasie zwołać ogólne zgromadzenie kupców wszystkich wyznań.

Sejm krajowy.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie trwało do godziny pół do pierwszej. Dyskusya ożywiła się niezwykle przy sprawdzaniu wyborów posłów: Romana Puszyny z powiatu kołomyjskiego, Wincentego Kraińskiego z powiatu sokalskiego i Franciszka Krempy z powiatu mieleckiego. Pierwszy i ostatni wybór uznano za ważny, natomiast sprawozdanie o wyborze posła Kraińskiego cofnął sprawozdawca, czł. Wydziału krajowego, Wereszczyński, po porozumieniu z marszałkiem, z to celem zbadania motywów, które przeciwko temu wyborowi przytoczył poseł Kerol. Izba przystąpiła do sprawdzenia wyboru ks. Wilczkiewicza z powiatu dąbrowskiego. Dyskusyę nad wyborem tego posła odroczono na dzisiejsze posiedzenie, które zapowiedziano na godzinę 10 zrana.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 października.)

Lwów. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, pomiędzy innemi interpelacyi Oleśnickiego w sprawie zachowania się młodzieży polskiej akademickiej wobec znanych zajść na uniwersytecie, uzasadniał z porządku dziennego pos. Tomaszewski znany wniosek, wzywający rząd, aby większe miasta i centra przemysłu naszego kraju włączył w międzymiastową sieć telefoniczną. — Wniosek przekazano komisyi przemysłowej.

Ks. Stojałowski uzasadniał wniosek w sprawie ochrony ludności włościańskiej przed nadużyciami przy poborze podatku domowo-klasowego. — Wniosek ten odesłał Sejm do komisyi podatkowej, z poleceniem, aby w tej sprawie, choćby bez drukowanego sprawozdania, jeszcze w tej sesyi przyszła przed Izbę z wnioskami.

Wybór ks. Wilczkiewicza.

W dalszym ciągu dyskusyi nad weryfikacyą wyboru ks. Wilczkiewicza w powiecie dąbrowskim zabrał głos pos. Stapiński, który, zaznaczywszy, że sprawozdanie referenta Wydziału krajowego jest stronnicze, wniósł, aby cały akt weryfikacyjny zwrócić napowrót do Wydziału krajowego, celem uzupełnienia dochodzeń w sprawie przeprowadzenia prawyborów w jednej z gmin powiatu dąbrowskiego.

Bojko zauważył, że nie ma wcale żalu do ks. Wilczkiewicza, iż został wybrany posłem z jego powiatu. Podnosi następnie, że sprawozdanie Wydziału kraj. jest stronnicze dlatego, że oparte zostało na dochodzeniach, które przeprowadził starosta Dobrzański, nieprzychylnie dla mowcy z niewiadomych powodów usposobiony.

Kramarczyk zarzuca stronnictwu ludowemu, że występuje przeciw kandydatom na posłów ze stanu włościańskiego. Podnosi dalej, że Bojko pomiędzy włościanami swojego powiatu nie ma miru, gdyż, jak mowca słyszał na komitecie centralnym od jednego z włościan, stoi w parlamencie poza Kołem polskiem i w Sejmie nie łączy się z innymi posłami włościańskimi.

Rotter popiera wniosek Stapińskiego.

Po przemówieniu referenta, uznano wybór ks. Wilczkiewicza za ważny, — odrzucono wniosek Stapińskiego.

Budowle wodne i melioracye.

Gorayski referował sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o budowlach wodnych i melioracyach i imieniem komisyi przedłożył cały szereg wniosków, a mianowicie: Sprawozdanie Wydziału krajowego o melioracyach i budowlach wodnych przyjmuje Sejm do wiadomości; Sejm przyznaje na regulacyę Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki, Sanu i Wisłoka, ogółem 137.185 K; dalej przyznaje Sejm na rozmaite roboty melioracyjne 153.125 K; Sejm powiększa personal komasacyjny, biura melioracyjnego o jednę posadę inżyniera komasacyjnego z roczną płacą 2.800 K, dodatkiem aktywalnym 600 K i trzema pięcioleciami po 240 K; Sejm zmienia postanowienie § 2 instrukcyi służbowej dla krajowych dozorców melioracyjnych, ustanawiając konduktorów melioracyjnych I, II i III klasy, do konserwacyi dróg publicznych, starszych dozorców melioracyjnych, dozorców melioracyjnych i dozorców drenarskich. Pobory konduktora melioracyjnego będą wynosić: dla I klasy rocznie 1600 K, dla II klasy 1400 K, III 1200 K, dodatek na mieszkanie 200 K, ryczałt roczny na objazdy 200 K, trzy pięciolecia po 100 K. Pobory starszego dozorcy melioracyjnego będą wynosić rocznie 1080 K, dozorcy melioracyjnego i drenarskiego rocznie 720 K. Dyety konduktorów melioracyjnych za czas nadobowiązkowy 3 K dziennie.

Dalsze wnioski proponują, aby Sejm uchwalił projekty ustaw o obwałowaniu lewego brzegu Wisły, od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, o podwyższeniu lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy, o podwyższeniu prawego wału nadwiślańskiego pomiędzy Podgórzem a Niepołomicami.

Szajer żądał ażeby Wydział krajowy wydał okólnik z krótką treścią uchwalić się mających ustaw o budowlach wodnych i melioracyach i rozesłał go wszystkim gminom interesowanym.

W dyskusyi szczegółowej przemawiał ks. Stojałowski. W końcu wnioski komisyi uchwalono, oraz wszystkie proponowane ustawy wraz z wnioskiem Szajera.

Sprawy sanitarne.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi sanitarnej o czynnościach departamentu V-go Wydziału krajowego za rok 1902 i o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6000 K na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos Wodzicki, Onyszkiewicz i ks. Stojałowski, uchwalono wnioski komisyi.

Godzina 3 minut 40, posiedzenie trwa dalej.

Pogłoski o Sejmie.

Lwów. „Hałyczanin" donosi, że sesya sejmowa skończy się niebawem, a to z powodu, że posłowie ruscy zamierzają urządzić secesyę po odrzuceniu przez Sejm gimnazyum stanisławowskiego, co wobec uchwały Koła sejmowego jest nieuniknione. Wobec tego istnieją dwa projekty zapobieżenia secesyi: albo Sejm zaraz po uchwaleniu budżetu będzie zamknięty i sprawa gimnazyum wcale nie przyjdzie na porządek dzienny, albo rząd da pozwolenie na otwarcie we Lwowie ruskiej instytucyi finansowej, zdaje się Kasy oszczędności. Plan ten ma popierać ks. metropolita.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 24 października.

Lwów. „Dziennik Polski" donosi, że dzisiaj odbędzie się w namiestnictwie konferencya namiestnika z reprezentantami gminy miasta Lwowa w sprawie reskryptu co do urzędowania w języku ruskim.

Zgorzelice. Umarł tutaj znany komedyopisarz niemiecki, Gustaw Moser.

30 miast.

Lwów. Dzisiaj rano rozpoczął we Lwowie obrady wiec delegatów związku 30 większych miast galicyjskich. Obrady toczyły się w sali ratuszowej pod przewodnictwem dra Dolińskiego, burmistrza Przemyśla. Przedmiotem obrad wiecu było przedewszystkiem zastanowienie się nad sprawą zniesienia prawa propinacyi i ewentualnego przedłużenia tego prawa, oraz wynagrodzenia ubytku dochodów miejskich na wypadek zniesienia tego prawa.

W zasadzie oświadczono się za zniesieniem prawa propinacyi, lecz nie prędzej, aż w zamian za to uzyskają miasta odpowiedni ekwiwalent, jako słuszne wynagrodzenie, przewidziane w ustawie obowiązującej.

O godz. 1 m. 30 odroczono obrady do godziny 4 po południu.

Walne zebranie „Schodnicy".

Wiedeń. W małej sali gmachu stowarzyszenia inżynierów i architektów odbyło się dziś walne zebranie akcyonaryuszy „Schodnicy" na którem uchwalono podnieść kapitał zakładowy o 2 miliony koron, to jest o 4000 akcyj po 500 koron. Dalej przyjęto wniosek dotyczący zmiany statutów.

Ustawa emigracyjna.

Wiedeń. „Zeit" donosi:

Ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowało projekt ustawy emigracyjnej, który znajduje się już w ministerstwie sprawiedliwości dla zaopiniowania. — Projekt ma do pewnego stopnia charakter ustawy dla obrony emigrantów. Emigranci na przyszłość zatrzymywać będą prawa obywateli, nie tracąc ich, jak dotychczas. Nielegalne werbowanie emigrantów ma być surowo karane, a udzielanie koncesyj biurom przewozu emigrantów znacznie utrudnione.

Na ostrzu miecza.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że „komitet dziewięciu" utrzymał wczoraj bez zmiany pierwotne swe postanowienia „Egyertetes" wątpi o tem i sądzi, że przeprowadzono pewne zmiany, których jednak hr. Apponyi nie przyjął. Dzienniki przedstawiają sprawę w ten sposób, jakoby musiało przyjść do konfliktu między koroną a parlamentem, choć nie tracą nadziei, że może się jeszcze znaleść droga do wyjścia.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" zamieszcza rozmowę jednego z swoich redaktorów z niewymienionym, lecz podobno bardzo wybitnym węgierskim mężem stanu. Zaznaczył on w toku rozmowy, że położenie jest wprawdzie zawikłane, ale nie bez wyjścia. W końcu zwrócił uwagę na dzisiejszą audyencyę hr. Gołuchowskiego u cesarza i wyraził nadzieję, że hr. Gołuchowski wskaże zapewne cesarzowi na konieczność zawarcia kompromisu z Węgrami ze względu na mocarstwowe stanowisko państwa.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber powrócił wczoraj wieczorem z Tryestu. — Hr. Khuen Hederwary i Lukacs przybyli do Wiednia.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia:

Cesarz przyjął dziś o godzinie 10 rano na posłuchaniu węgierskiego ministra skarbu Lukacsa. Posłuchanie trwało godzinę. Minister Lukacs złożył cesarzowi obszerne sprawozdanie z wczorajszych uchwał „komitetu dziewięciu". Rozstrzygnięcie nie zapadło, cesarz zastrzegł sobie to na później. Wobec tego minister Lukacs przedłużył pobyt swój w Wiedniu.

O godzinie 11 przyjął cesarz prezydenta ministrów hr. Khuena Hederwarego. Posłuchanie trwało także całą godzinę. Hr. Khuen pozostaje nadal w Wiedniu.

Jak słychać, w ciągu dnia mają być inni politycy powołani do cesarza.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" notuje pogłoskę, jakoby cesarz w dniu 1 listopada zamierzał wyjechać do Budapesztu.

Budapeszt. Z prasy tutejszej jedynie „Pester Lloyd" i „N. Pester Journal" usiłują przedstawić położenie jako jeszcze nie nazbyt groźne. Pierwszy z tych organów pisze, że korona nie potrzebuje jeszcze nowego programu stronnictwa liberalnego uważać za rzecz nie dającą się zmienić i zapewnia, że także komisya programowa nie uważa programu swego za „ultimatum".

Inne natomiast dzienniki wyrażają się bardzo pesymistycznie, zarazem wzywają naród węgierski, aby na krok nie ustępował z zajętego obecnie stanowiska. — „Hirlap" pisze, że tylko w Austryi posiada monarcha prawa zwierzchnicze, na Węgrzech zaś jest tylko monarchą konstytucyjnym i posiada tylko konstytucyjne prawa.

Organ stronnictwa katolicko-ludowego, „Alcotmany", uderza w dalszym ciągu na stronnictwo liberalne i zarzuca mu, że doprowadziło do absurdu sprawę narodową.

Burzliwe zajścia w Sejmie.

Pola. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło do burzliwych zajść, ponieważ większość włoska nie chciała przyznać mniejszości słowieńskiej ani jednego reprezentanta w komisyach. Słowieńcy chcieli z tego powodu przeszkodzić przystąpieniu do porządku dziennego. Gdy mimo tego przewodniczący chciał przystąpić do porządku dziennego, przyszło do burzliwych zajść, wobec których przewodniczący, obawiając się, aby nie przyszło do bójki, musiał posiedzenie przerwać. — Po przerwie obradował Sejm do godziny pół do 1-szej w nocy. — Obrady trwały wczoraj przez 8 godzin. Załatwiono kilkanaście spraw porządku dziennego.

Podróże królewskie.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że pewnem jest, iż król Alfons hiszpański w maju 1904 roku przybędzie do Paryża a potem uda się na dwory w Londynie, Berlinie, Wiedniu i Rzymu.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Przesilenie w Serbii na razie zażegnane. Król Piotr znów uległ i spełnił życzenie skupczyny co do kandydatów na członków rady stanu. Ze zmodyfikowanej jego listy wybrała skupczyna 2 radykałów, 3 liberałów i 2 postępowców.

Korea i Japonia.

Londyn. „Seul" donosi, że pierwsza japońska linia kolejowa Soeul—Tusan została otwartą. Rząd japoński i angielski zażądały od Korei utworzenia portu w Jonganpo. Koreański minister spraw zagranicznych miał się już na to zgodzić, ale zdania cesarza koreańskiego dotąd nie usłyszano, albowiem cesarz zamknął się w swoim pałacu i nikogo do siebie nie wpuszcza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 24 października. Zamknięcie giełdy o g. 4·08.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 727·—. Akcye Anglobanku 272·50. Akcye Unionbanku 522·—. Akcye Länderbanku 416·—. Akcye Bankvereinu 480·50. Akcye Bodencredit 938·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 657·50. Akcye kolei południowej 78·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 422·—. Akcye kolei Północnej 5455. Akcye kolei Czerniowieckiej 577.50. Akcye Alpiny 383·—. Akcye Rima Murany 464·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1785·—. Akcye fabryki broni 362·—. Akcye tureckie tytoniowe 354·50. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1094. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·35. Renta majowa 100·15. Austryacka renta koronowa 100·10. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 4½ Bank krajowy 102·47. 4% Listy Banku hipotecznego 98·60. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·45. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·45. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·25. Losy tureckie 133·—. Marki 117·35. Ruble 253·25.

Cukier 19·55 słaby. Spirytus 43·20 ustalony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po początkowem osłabieniu silne na budapeszteński biuletyn o audyencyi Lukacsa.

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 2488 4 10 Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie bibułki do papierosów

Najlepsze francuskie tutki do papierosów

Nowo otwarty
Handel towarów korzennych, win, wódek itd. pod firmą
J. CZORNOBAJ
w Krakowie, ul. Długa 5,
poleca po niskich cenach wszelkie towary kolonialne, oraz dwa razy na dzień świeże wędliny. 2511 5 5

Z. Lamensdorf
FRYZYER
w *KRAKOWIE, ulica Sławkowska 11*
(obok Grand hotelu)
poleca się Szanownej P. T. Publiczności. Dla Panów osobne przybory do golenia. — Wyrób sztucznych włosów. 2321 6 0
Za dobrą obsługę ręczy się.

Fabryka pasów maszynowych
IGNACEGO WURMA
w Krakowie, Kanonicza 18,
poleca wszelkich rozmiarów pasy pierwszej jakości po możliwie
2480 najniższej cenie. 8 15

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (mięsienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem naprężeniu) w niektorych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 39 46

Dr M. Nartowski,
Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

MULTIPLIKATOR

Patent Gasselseder & Niemeczek

Aparat wzmacniający znacznie siłę ogrzewalną pieców, 50% oszczędności na materyale opałowym. Ogrzewa pokoje w ciągu 25 minut aż do samej podłogi. Do użycia przy każdym piecu kaflowym. **Multiplikatory kuchenne** wyzyskują ciepło pieca kuchennego do ogrzania sąsiednich ubikacyj.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Galicyę objęła 2299 6 8

Fabryka pieców kaflowych
w Dębnikach pod Krakowem
Józefa Niedźwieckiego i Spółki.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego	ct.	15
	1/2 „	białego	„	30
nowe darte:	1/2 „	szarego	„	35
	1/2 „	białego	„	50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 396 32 52

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od **koszuli**	**9** ct.
„ **półkoszulka** . . .	**5** „
„ **kołnierza**	**1½** „
„ **pary mankietów** .	**3** „
„ **firanek białych** .	**40** „
„ „ **kremow.** .	**50** „

Bielizna po wypraniu wygląda
2148 **zupełnie jak nowa!** 37 0



Baczność! Zakład do badania środków żywności i łakoci powszechnego austryackiego związku aptekarzy
podaje w swem ostatniem sprawozdaniu:
„Zresztą **wyrabia** się teraz tłuszcze do potraw **w jakości bez zarzutu.** — Szczególnie odnosi się to do tłuszczu roślinnego, wyrabianego z tłuszczu kokosowego.
2655 1 9

Niezbędny dla gospodarstw, hoteli, restauracyj, zakładów, piekarzy, cukierników i t. d.

KUNEROL

który teraz jest naszym najczystszym tłuszczem do potraw i ma w kuchni rozmaite zastosowanie!

Przed lichemi, w krzykliwy sposób zachwalanemi naśladownictwami i fałszerstwami „Kunerolu" ostrzegamy najusilniej. — Żądać zawsze wyraźnie prawdziwego „Kunerolu" ze znakiem ochronnym.

Wysyłka na próbę 5 kg. brutto wszędzie za 6·50 K za zaliczką. Wysyłka koleją dla kupców w ½ i 1 kg. paczkach, w skrzynkach począwszy od 10 kg. — **Osobliwe ceny przy większym odbiorze.** **Prospekt na żądanie.**

Emanuel Khuner & Sohn,
fabryka tłuszczu roślinnego,
WIEDEŃ XIV., Sechshauserstrasse 66–70.

SYRÓP PAGLIANO

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi
wyrabiany od roku 1838
przez **Prof. Girolamo Pagliano,**
Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Dostać można w każdej większej
911 59 100 **aptece.**

Zastępcy potrzebni.



Cenniki, spisy płyt za darmo i opłatnie.

Jako jedyny osobliwy handel w państwie polecamy się do kupowania u nas

Gramofonów ◆ Płyt ◆ Igieł i Przynależytości

Niemieckiego akcyjnego Towarzystwa dla gramofonów
(Deutsche Grammophon-Actiengesellschaft) 2222 4 4

za gotówkę i na spłaty **H. WEISS & Co., Wiedeń I₄, Kärntnerstrasse Nr. 10.**

Przeciw **gruczołom, zołzom, angielskiej chorobie, wysypce, gośćcowi, reumatyzmowi, dolegliwościom gardła i płuc, zastarzałemu kaszlowi, dławicy,** do wzmocnienia słabowitych i bladych dzieci, niema nic lepszego nad mój ulubiony, przez lekarzy często zapisywany

Lahusen'a tran wątrobiany z jodkiem żelaza.

Najlepszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany. Tworzy krew, odnawia soki, podnieca apetyt. Dodaje sił w krótkim czasie. Należy mu się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi podobnemi przetworami i podobnemi lekami. W ostatnim roku zużyto przeszło **120.000** flaszek, co jest najlepszym dowodem jego dobroci i ulubienia. Wiele poświadczeń i podziękowań. Cena **3·50 i 7 koron.** Ta ostatnia wielkość na dłuższe zażywanie korzystniejsza. Strzedz się przed **naśladownictwami**, a więc dobrze uważać przy kupowaniu na **firmę fabrykanta** aptekarza **Lahusena w Bremie.** Dostać można w każdej aptece. 2312 4 11

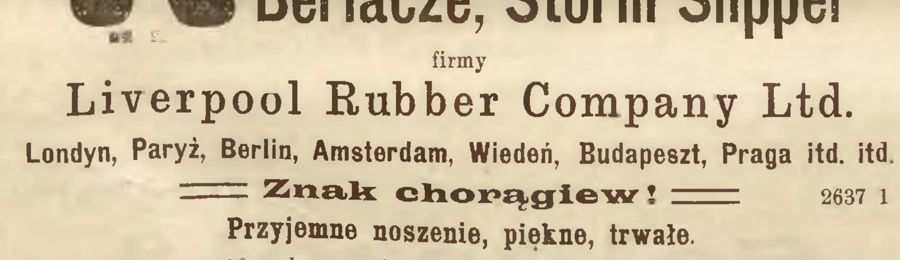
Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie apteka pod Murzynem,** ul. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska; **apteka pod Złotą Głową,** Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra,** ul. Krakowska; **apteka Eug. Hellera,** ul. Grodzka; w **Jaśle apteka R. Palcha.**

Najszlachetniejszy likier ziołowy

Végétal

Cherry Brandy - - - - -
Crême Cordial i - - - -
wszelkie inne likiery

poleca firma fabryczna
Ed. Ad. Malburg i Syn, Smiric (Czechy),
co do niedoścignionej dobroci stojące zupełnie na równi z drogiemi francuskiemi wyrobami. 2673 1 4



Znak fabryczny. **Oryginalne angielskie** Znak ochronny na Austro-Węgry.

KALOSZE

Berlacze, Storm Slipper
firmy
Liverpool Rubber Company Ltd.
Londyn, Paryż, Berlin, Amsterdam, Wiedeń, Budapeszt, Praga itd. itd.
Znak chorągiew! 2637 1 3
Przyjemne noszenie, piękne, trwałe.
Dostać można w każdym lepszym **handlu obuwia oraz towarów gumowych i modnych.**
Hurtowny i główny skład: Generalny zastępca na Austro-Węgry
ZYGMUNT BEER, Wiedeń VI., Gumpendorfestr. 21. Nr Telefonu 5053.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. objęłam zastępstwo nowo otworzonej

chemicznej pralni i sztucznej farbiarni zapomocą pary

i przyjmować będę do chemicznego czyszczenia i farbowania garderobę męską i damską z wełny, aksamitu, jedwabiu i bawełny, sprute lub w całości, rownież dywany, firanki, kołdry i kapy na łóżka, hafty, krawatki, parasolki, rękawiczki, wstążki, materye na meble, gorsety itp. — Uniformy wojskowe i stroje balowe czyści się chemicznie i farbuje bez sprucia.

Dostawa w 5-ciu dniach, w razie potrzeby i wcześniej. — **Ceny nader niskie.**
Ręcząc za punktualne i dobre wykonanie, polecam się łaskawym względom.
2565 4 4 Z uszanowaniem **I. W. TRZECIAK.**
Kraków, Plac Maryacki L. 9, I p.

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 80 0

1 funt **„Familijnej" bardzo dobrej**	zł. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej**	2·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt **„Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych** .	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo	zł. 3·20

● **Herbata z Brodów!** ●

Na 30 dni na próbę

wysyłam każdemu **prawdziwy Böhnela systemu kotwicowego patent. zegarek Roskopf** i zobowiązuję się w przeciągu 30 dni zegarek **przyjąć napowrót i zapłaconą kwotę** bez żadnego **potrącenia natychmiast zwrócić.**

Prawdziwy **Böhnela systemu kotwicowego**

Patent. ZEGAREK ROSKOPF

antymagnetyczny

Tylko 2·50 złr. wraz z łańcuszkiem i futerałem.



z prawdziwą patentowaną emaliowaną (a nie papierzaną) tarczą, mocnem, 36-godzinnem wnętrzem kotwicznem, o pięknych **kopertach z imitacyą** czarnej **stali lub niklu** zupełnie taki, jak rysunek obok, jest dla swej **odporności i dokładnego chodu** jedynie i wyłącznie **najulubieńszym i najlepszym trwałym zegarkiem** i godzi się go polecić szczególnie dla pp. c. i k. **oficerów, urzędników kolejowych, żandarmów, strażników skarbowych, konduktorów, maszynistów,** wogóle dla każdego, kto potrzebuje **mocnego, niezawodzącego zegarka.** Do każdego zegarka dodaje się **za darmo** piękny **niklowy łańcuszek z pierścieniem odskakującym, karabinem i wisiorek medalion** wraz z futeralikiem, a **zegarek wraz z łańcuszkiem i futeralikiem** kosztuje **2·50 złr.** Przy kupnie 5 zegarków **2·25 złr.** Przy kupnie 10 jeden **za darmo.** Zadobry chód 3-letnie **pisem. poręczenie.** Tensam zegarek z portretem Najj. Pana, Jego Św. papieża Piusa X., lub obrazkiem z polowania, krajobrazem itd. o 50 ct. więcej. Wysyła za zaliczką największy skład fabr. jedynie prawdziwych zegarków Roskopf

Max Böhnel, zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse Nr 48
dostawca c. k. urzędników państwowych. 2616 1 0

OSTRZEŻENIE!
Wszystkie pod nazwą amerykań. lub szwacarskiego systemu ogłaszane zegarki Roskopf z ołowianką lub bez ołowianki uznaję niniejszem za nędzne naśladownictwa i takich **blaszanych zegarków dostarczę po 1·70 złr.** Proszę przeto uważać dobrze na nazwisko Max Böhnel, zegarmistrz. Żadnych innych stanowczo nie przyjmować.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 154 42 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Były kucharz, który jako taki pełnił obowiązki przez 8 lat w Skoczyskach, a następnie w sanatoryum Dra Dłuskiego, otworzył

Restauracyę w Zakopanem

przy ul. Jagiellońskiej 48.

Polecam pokoje słoneczne, dobrze na zimę zaopatrzone, od restauracyi oddzielone, z utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. Stoliki osobne. 2662 2 3
T. Wieczorek.



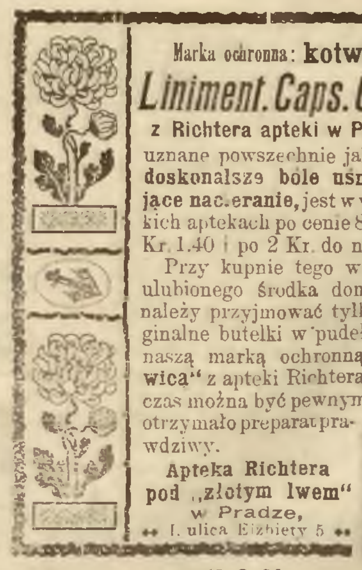
Wielki wybór
KANARKOW herceńskich
po rozmaitych cenach do niedzieli przy **Placu Matejki Nr 2.** 2652 3 3

Pierwszy Zakład pogrzebowy
Aleks. Szafrańskiego
Kraków, ul. Mikołajska 16.
Składy oraz własny wyrób trumien ul. Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 2425 27 0

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem. pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 164 23 26
Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**



Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bole uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwica" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5
2458 2 20

Administracya
Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych

Wapno skaliste

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone** i **Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy** i **Szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 400 19 23

Dla chorych na piersi.

Na kongresie lekarskim stwierdził prof. Leyden, że w samych Niemczech stale 1,200.000 ludzi ma gruźlicę, a z tych pada rocznie ofiarą tej strasznej choroby około 180.000. Przyczyną wywołującą suchoty, jak stwierdzono, są prątki gruźlicze, które każdy człowiek wdycha, ustrzedz się tego bowiem jest rzeczą niemożliwą. Jeżeli zaś na szczęście wielka część tych, którzy owe prątki wdychają, nie choruje na gruźlicę, to z tego wynika bezsprzecznie, że ciało ludzkie posiada w sobie zdolność, owe prątki uczynić nieszkodliwemi. Tam, gdzie tchawica dzieli się na liczne małe odnogi, prowadzące do płuc, znajdują się dwa gruczoły, tak zwane gruczoły oskrzelowe lub płucne, których celu nauka długi czas nie znała. Teraz atoli wiemy z badań Dra Hofmanna, że wytwarzają one „osobliwy sok", który zabija zarodki choroby, nim one rozpoczną w płucach swe dzieło zniszczenia. Gdzie więc gruczoły te wskutek odziedziczonej wady i słabowitości, albo wskutek innych organicznych zboczeń, nie mogą wytwarzać owego trującego „soku" w dostatecznej ilości i gdzie płuca przez zaziębienie, pył, lub inne szkodliwe wpływy, stały się bardzo wrażliwemi, tam prątki gruźlicze mogą się sadowić i rozwijać, a wtedy czy wcześniej czy później choroba się pojawia.

Nasuwała się tu myśl, że przez wzmocnienie i posilenie tych gruczołów oskrzelowych można położyć zaporę rozwijaniu się prątków gruźliczych.

Na tę prostą drogę wstąpił też Dr Hofmann i z owego wzmacniającego soku gruczołów oskrzelowych przyrządził sam środek leczniczy przeciw dolegliwościom płucnym (chronicznemu nieżytowi i suchotom), któremu dał nazwę *Glandulen.*

Glandulen nie jest ani trującym, ani też sztucznym chemicznym środkiem, lecz jestto wytwór z gruczołów oskrzelowych zupełnie zdrowych i pod nadzorem weterynarza co dopiero zabitych baranów. Sama to przyroda daje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba tylko umieć ich szukać. Gruczoły oskrzelowe suszy się przy niskiej ciepłocie w naczyniu pozbawionem powietrza i ugniata się w tabliczki. Każda tabliczka ważąca 0·25 grama, zawiera 0·05 grama sproszkowanego gruczołu i 0·20 grama cukru mlecznego dla dodania smaku.

Jeżeli się zażywa *Glandulen* podług przepisu, to podnieca apetyt, usposobienie staje się weselszem, nabiera się sił i tuszy, dreszcze, poty i kaszel ustępuje, plwociny łatwo się wydziela, wyzdrowienie postępuje.

Wielka ilość lekarzy i osób prywatnych przekonała się o skuteczności tego środka przeciw suchotom. — *Glandulen* okazał się już zadziwiająco skutecznym tam, gdzie wszelkie inne środki zawiodły.

Glandulen wyrabia chemiczna fabryka Dra Hofmanna Następ. w Meerane (Saksonia), a dostać go można na receptę lekarską w aptekach, jakoteż w składzie **apteki B. Fragnera,** c. k. nadw. dostawcy, **Praga** 203/III, w flaszkach po 100 tabliczek za 5 kor. 50 hal., 50 tabliczek za 3 kor. — Broszurkę z głosami chorych, wysyła fabryka na życzenie za darmo i opłatnie. 2548 2 10

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY poleca MAISON DE BLANC Kraków, Rynek 6 (Szara kamienica).



Spódnice do **BLUZEK** od złr. 3·85 wyżej.

KOSTYUMY z angielskich materyałów zimowych od złr. 13·50 wyżej.



BLUZKI jedwabne, wełniane i flanelowe od złr. 1·25 wyżej.

ŻAKIETY (SAKA) od złr. 7·50 wyżej. 2392 5 6



HALKI JEDWABNE i WEŁNIANE od złr. 4·25 wyżej.



Sukienki dla **DZIECI** od złr. 2·— wyżej.

Szlafroki i **Matynki** od złr. 2·75 wyżej.

Wielki wybór bielizny damskiej i dziecięcej, szyrtyngowej, płóciennej i wełnianej Prof. Dra G. Jaegera.

Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do piola** wyborny, w beczułkach dębowych 4 litrowych po 5 K. 50 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego**, p. Siemikowce koło Denysowa. Przy większym odbiorze znacznie taniej. 2668 1 0

„BEZBARWNY"

puder na włosy odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.

WISKIDA R., Kraków, Plac Maryacki 2672 1 30

W komis. Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: garnitury mebli salon. w stylu baroc mah. złocony orzech. kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Świecznik pięk. duży wenecki, Wazony, Zegary, Obrazy szkoły flam. i włoskiej. Lustra, Biura, Salonki i t. p.; oraz garderoba męska i damska. Zakład zakupuje oraz w komis przyjmuje powyższe przedmioty. 1888 1 0

Która poczta przyjmie **praktykanta?**

Zgłosz. pod Poczta przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2676

Ulica Grodzka l. 9.

2212 Najnowsze francuskie 8 0

Chromo - Fotoplastikon.



Przedstawia świat i życie w naturze. Od 25 paźdz. do 31 października do widzenia. Otwarte codziennie od godziny 10-ej przed południem do 9-ej wiecz.

Nowość! *Nowość!*

TRYEST.

Zamek Miramare z komnatami.

Rutynowany buchalter, Poznańczyk, korespondent polski i niemiecki, pełniący zarazem obowiązki kasyera, pracujący obecnie samodzielnie w jednej z większych instytucyj fabrycznych w Galicyi, szuka posady zaraz lub od 1 stycznia 1904 roku. Zgłoszenia pod **2675** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2675 1 3

Poszukuje się Willi

do wynajęcia, składającej się z kilku (do 10) pokoi, najdalej 7 km. od Krakowa odległej. Ogród — Stajnia — Wozownia. Wiadomość nadsyłać: **Skład apteczny, Karmelicka 15.** 2648 2 2

Lampkina Groby

cmentarne nabywać można u 2583 3 6

Jana Erkera

Kraków, Szewska 3.

Przyjmuje też do nalewania.

Kurtki myśliwskie (Looden) podszyte flanelą lub pluszem, **kapelusze, czapki, pończochy i rękawiczki** do polowania. 2478 4 15



Kamizelki włóczkowe i jelonkowe z flanelą.
Bieliznę wełnianą, skarpetki, pończochy, kamasze kortowe.
Bieliznę normalną Prof. Dra Jaegera.
Bieliznę męzką, płócienną i szirtingową.
Szlafroki Himalaya.
Koce pluszowe i pledy angielskie.
Buciki i pantofle męskie i damskie

polecają po niskich cenach

Br. BILEWSCY

obok kościoła N. P. Maryi.

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37

Linia A–B

POLECAJĄ JAK NAJTANIEJ

Oliwy do maszyn rolniczych różnego gatunku. **Oliwę** rzepakową odkwaszoną do świecenia. **Smarowidło** belgijskie i krajowe na osie. **Smarowidło** na obuwie nieprzemakalne. **Smarowidła** na kopyta. — **Mydło** do siodeł. **Szczotki i Zgrzebła** do koni. **Latarki** stajenne ręczne i kieszonkowe.

Wałeczki, Kit i Gips do opatrywania drzwi i okien od zimna i przeciągów. **Płaszcze** gumowe. **Plachty** nieprzemakalne. **Podeszwy** wkładkowe do bucików filcowe, słomiane, asbestowe, korkowe i papierowe. **Podeszwy** gumowe. **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie. **Przyrządy** lekarskie. — **Papier** klosetowy.

Perfumy, **Mydła**, **Wodę** kolońską, **Pudry**, **Olejki**, **Pomady**, **Wody** toaletowe do włosów, **Środki** do konserwowania, **Saszetki** różnego rodzaju, **Gąbki** gumowe do mycia, **Rękawiczki** do nacierania ciała, **Przybory** do golenia, **Rozpylacze** do perfum, oraz inne artykuły toaletowe.

Farby olejne i akwarelowe. **Pastele** olejne „Rafaelli". **Pendzle, Stalugi, Szpachtle, Palety. Werniksy, Oleje** i inne środki do farb. **Płótna** olejne, pastelowe i gobelinowe. **Książki i Bloki** do szkicowania. **Papiery, Kartony, Deszczółki** do malowania. **Aparaty** do wypalania na drzewie. **Przybory** do robót piłeczkowych. **Wielki wybór wzorów.** 2462 3 0

Maison Bébé

w KRAKOWIE, ul. Grodzka l. 6.

POLECA NA OBECNĄ PORĘ 2671 1 10

Magazyn KONFEKCYI dziecięcej.

Rękawiczki własnej fabryki

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI**, zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.

WANDA. 2183 21 0

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową*, jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia lub naruszenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie.

Wysyłka pocztą codzień. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4/1 dawki, lub po otrzymaniu kor. 3·36 6/2, lub za kor. 4·60 6/1, lub za kor. 4·96 9/2, opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Wszystkie części opakowania mają na sobie

1009 12 20 *zarejestrowany znak ochronny.*

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu,
apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Ostrzeżenie! Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców. 2345 11 30

PANOWIE! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u **Zygmunta Chilli,** krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3., obok głównej poczty, gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za ugodą na raty.
Na prowincyę przesyła na żądanie próbki, jako też sposób brania miary.

Niezbędny dla każdego do codziennego mycia.

Miękczy wodę, gładzi czerwone i popękane ręce.

BORASON

usuwa pryszcze i liszaje.

SKŁAD GŁÓWNY:
Laboratoryum „Aeskulap"
Lwów, Pasaż Hausmanna.

2663 1 0

Borason 60 hal., Mydło borasonowe 70 hal.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 2126 15 50

Szkoła Tańców

w Krakowie, ul. Grodzka l. 50, I piętro,

ZDZISŁAW GRUSZCZYNSKI

udziela lekcyj tańców i przyjmuje zgłoszenia, za skutki których ręczy, nie wyłączając nawet braku słuchu, a ciesząc się uznaniem za dotychczasową naukę, pozostanie nadal godnym tegoż uznania; swoich zaś P. T. elewów uprasza o wydanie zdania bezstronnego, a zarazem o polecenie go swoim znajomym. 2154 16 0

KRAWIEC

ANTONI SADOWSKI i SYN

Kraków, ul. Bracka L. 6, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

MAGAZYN SUKNA i KORTÓW

zaopatrzony na każdą porę roku

Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.

Wykonanie gustowne i tanie. 2232 13 20

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7. we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 2477 5 10

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu znanego już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„Salvesol."

Jestto **wata chemiczna**, mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL", nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL."

Z w. p. Prof. Dr Antoni Mars.

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. 1912 11 12

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris" Wł. Bełdowskiego w Krakowie

1000 sztuk tutek „Noris" ze Salvesolem . . . koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . „ —·60

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem

Główny SKŁAD NAFTY

z rafineryi JW. hr. A. Skrzyńskiego przy ul. Starowiślnej Nr 1

i sprzedaję takową taniej częściowo, z odstawą do domu począwszy **od 3 litrów**. — Prosząc o łaskawe poparcie, z poważaniem

2622 1 14 *Józef Gorzkowski.*

SKLEP

z dużym pokojem, połączony z mieszkaniem, składającem się z 2 pokoików, kuchni i spiżarni **do wynajęcia.** Ul. Szpitalna 36, naprzeciw teatru. 2654 1 3

SPECYALNY SKŁAD

Jon. Birnbauma, Kraków, Stolarska 15.

Praw. ros. Herbaty **Popoff** lub Tow. **Wysockiego** z Moskwy po cenach za funt ros.

Nr 8, 7, 6, 5, 4, oraz własnej
złr. 2·—, 2·40, 2·80, 3·20, 3·60,
ros. **J. B.** marki złr. 1·40, 1·60, 2·—, wszystko w oryg. banderolow. **paczkach** 1/2, 1/4, 1/8, 1/16 i 1/32 funt. — Nieopakowana herbata (luźna) **Kongo** złr. 2·25, **Melange** złr. 3·—, Wysiewki złr. 2·—, Mandaryna złr. 3·50, dtto prima złr. 4·— **za kilo.** — **Kawa** palona od złr. 1·30, **surowa** od złr. 1·—, Ceylon złr. 1·60 **za kilo.** — **Koniak prawdz. francuski** 1/1 złr. 2·60, 1/2 złr. 1·50.
WINA TOKAJSKIE. 2641 1 5
Kupcom, Kółkom, i Torhowlom odpow. rabat.
Cukier kostkowy po zniż. cenie.

Taniej o 50% od cen sklepowych

wysokoramienne maszyny do szycia Singera

z pisemną rzetelną gwarancyą 5-letnią.



Singera ręczna z pokrywą 42 K
„ nożna „ 49 K
Pierścieniowa „ 78 K
Aparat do haftowania „ 4 K
Centro-szpulkowa z pokryw. 90 K
Ilustr. cennik na żądanie bezpłat.
Przesyłka po otrzym. 15 K zadatku, reszta za zaliczką kolejową.
Główny skład fabryczny 2643 1 6

M. Rundbakin, Wiedeń IX., Berggasse 3.

Ważne dla każdej Rodziny!!!

Kto ceni swe i swych dzieci zdrowie, niech pije

KAWĘ Krakowską „SERENITAS", która powszechnie uznana jest i polecana przez lekarzy jako najzdrowsza i najpożywniejsza, 1/4 kilo od 30 centów, jakoteż

KRAJOWĄ KAWĘ SŁODOWĄ

systemu ks. Kneippa, własnego wyrobu z najlepszego krajowego słodu, przewyższającą swą dobrocią i taniością wszystkie podobne wyroby zagraniczne, 1/4 kilo tylko **20 centów**. — Również polecam

Pierwszą największą Palarnię kawy

swyklej arabskiej we wszystkich gatunkach, jak **Santos, Jawę, Ceylon, Perłową, Mocca** i t. d. począwszy **od 60 centów za 1/4 kilo.** Dziennie cztery razy świeżo palona w piecach najnowszej konstrukcyi.

Dziękując P. T. Publiczności za tak wielką dotychczas okazywaną mi życzliwość przez zakupywanie mych wyrobów, polecam się i nadal łaskawej pamięci. 2647 2 5

Fabryka Kawy Krakowskiej „SERENITAS"

Teofila Sypniewskiego
Kraków. Szewska 22.

Na zamówienia

Ubrania, Okrywki, Palta, Peleryny męskie.

Saki, Żakiety, Pokrycia na futra, Peleryny, Kostyumy dla Pań podług żurnali angielskich i wiedeńskich. 2500 6 10

Na prowincyę odwrotnie. Wszelkim wymaganiom czynię zadość.

Z szacunkiem

Stanisław Miś
Kraków, ul. Grodzka 46.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą. **Skład: w Krakowie** Drogerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, farmaceuci, ul. Stradom Nr. 7 i **w Bochni Jan Michnik,** drogerya; **we Lwowie Alfred Bascock,** ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 2449 71 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.